Nr 232. Kraków, Środa 11 Października 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcass i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Z zaboru pruskiego.

Instrukcye udzielone naczelnemu prezesowi Bitterowi. — Dymisya bar. Zedlitza i stanowisko Miquela. — Sprawozdanie komisyi generalnej w Bydgoszczy.)

Germania dowiaduje się, że instrukcye, jakie otrzymał nowy naczelny prezes Księstwa Poznańskiego dr. Bitter, nie zapowiadają zasadniczej zmiany w polityce jakiej trzymał się baron Wilamowitz. Władzom centralnym chodzi o to, aby naczelny prezes przeprowadzał ściśle tesame zasady antipolskie, lecz aby czynił to zręcznie, trzymając się taktyki stanowczej, lecz powściągliwej. W tym celu polecono mu, żeby wywarł wpływ na podległe mu władze w tym kierunku, by dążąc do wzmacniania niemczyzny, zaniechały jednakże wszelkich małostkowych środków, na które się w ostatnich latach słusznie skarżono.

Czyny dr. Bittera okażą wkrótce, czy informacye *Germanii* były dokładne, czy istotnie otrzymał polecenie niedrażnienia Polaków małostkowemi środkami.

Instrukcye, o których tutaj mowa, pochodzą widocznie od pruskiego ministerstwa, a nie od cesarza, który dopiero w sobotę powrócił do Berlina. Naczelny prezes Bitter zaraz w niedzielę przedstawił się cesarzowi, który mu zapewne także dał wskazówki co do postępowania na nowem stanowisku.

Pisma berlińskie podały jednozgodną wiadomość, że prezydent „*Seehandlung*“, bar. Zedlitz, podał się do dymisyi ze względu na niepomyślny stan zdrowia, a prawdopodobnie z początkiem nowego roku przejdzie w stan spoczynku.

Ten „niepomyślny stan zdrowia“ przychodzi zawsze w porę wysokim urzędnikom, gdy p. Lucanus zaczyna składać swoje niebezpieczne wizyty. Wszyscy wiedzą jednakże, że właściwy powód dymisyi był czysto politycznej natury. Cesarz przyszedł do przekonania, że prasowa działalność bar. Zedlitza w dzienniku *Post*, wymierzona przeciw projektowi kanałowemu, nie zgadzała się z intencyą rządu i korony. Jako poseł bar. Zedlitz również w sprawie kanałowej stanął w opozycyi do rządu, głosował bowiem przeciw kanałowi środkowemu, a za kanałem dortmundzkim. Cesarz Wilhelm wymaga od wszystkich wyższych urzędników, aby ślepo popierali jego politykę, stąd niełaska spadła na Zedlitza.

Bar. Zedlitz gorąco popierany był przez Miquela. Miquel kazał mu zerwać stosunki z dziennikiem *Post*, ale, jak się okazuje, nie wystarczyło to cesarzowi. Opinia powszechna wnosi stąd, że i stanowisko Miquela, jako wiceprezesa gabinetu, jest osłabionem i że w konflikcie Miquela z ks. Hohenlohem na razie przewaga wpływu jest po stronie kanclerza.

Dzienniki ogłaszają sprawozdanie komisyi generalnej w Bydgoszczy za rok ubiegły. Ze sprawozdania okazuje się, że komisya utworzyła w 1898 roku 31 nowych włości rentowych, obejmujących 371·93 hektarów obszaru. Cena kupna za rolę wynosiła ogółem 168.776 marek, z których 128.046 marek umieszczono w listach rentowych. Oprócz tego 34.710 marek pożyczki udzielono w listach rentowych na budowle.

Zestawiając te cyfry ze sprawozdaniami z lat poprzednich, okazuje się, że za cały czas od 1892 roku do końca 1898 roku utworzono w Księstwie Poznańskiem 1408 włości rentowych, obejmujących 15 973 hektary. Cena ziemi wynosiła ogółem 10,046.733 marek; cena hektara wynosi przeciętnie 329 marek. Cena zaś roli wedle taksy, obrachowanej na udzielanie pożyczek, wynosi 9,890.855 marek; na hektar wypada po 619 marek.

Z nabywców tych włości rentowych 336 było już dawniej właścicielami posiadłości, które sprzedali, aby nabyć włości rentowe, 637 zaś nie miało dawniej posiadłości. Według pochodzenia 762 nabywców było z Księstwa Poznańskiego, 211 zaś z innych dzielnic, i to 4 z Prus Wschodnich, 36 z Prus Zachodnich, 62 z Brandenburgii, 72 ze Śląska, 16 z Rosyi (Niemcy) i po paru z innych prowincyj.

Powyższe cyfry daja dokładny obraz działalności komisyi generalnej w zaborze pruskim, która działa na podstawie ogólnej ustawy o włościach rentowych, a której działalność wydaje się hakatystom tak sprzeczną z intencyami rządu, który wyduje setki milionów na komisyę kolonizacyjną, mającą za cel wywłaszczenie Polaków z ziemi.

Budżet węgierski.

(Telegram „Nowej Reformy“.)

Budapeszt, 10 października.

Na początku wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej Sejmu węgierskiego prezydent gabinetu, Szell, przedłożył zamknięcie rachunków za rok 1898, oraz sprawozdanie najwyższej Izby obrachunkowej za tenże przeciąg czasu, jakoteż sprawozdanie co do przekroczeń kredytów w pierwszej połowie b. r. Następnie minister skarbu, dr. Lukacs, przedstawił projekt budżetu na rok 1900 i wygłosił przytem dłuższe *exposé* finansowe.

Projekt ten, ułożony po raz pierwszy w walucie koronowej, przedstawia się w cyfrach końcowych w ten sposób: Zwykłe dochody 991,724.642 *K* (w porównaniu z rokiem 1899 + 26.796.568), zwykłe wydatki 948.937.251 (+27,364.819), zatem przewyżka w *ordinarium* 42,787.391 *K*. Nadzwyczajne dochody 62,788.391 *K* (+ 21,109 630), nadzwyczajne wydatki, oraz inwestycye 103,744.504 (+ 18,812.110), niedobór zatem w *extraordinarium* 40.955 802 *K*. Zestawiwszy jednak ogólną sumę dochodów, w kwocie 1.054,513.404, z takąż sumą wydatków, w kwocie 1.052,681.821, otrzymujemy nadwyżkę pierwszych w kwocie **1,831.583** *K*. więcej w porównaniu z 1899 rokiem o 1,729,269 *K*.

Co się tyczy formalnej strony budżetu, to należy zauważyć, że nie znalazła się w nim poraz pierwszy różnica między pozycyami, opiewającemi na monetę papierową a złotą, i że przyjęto w nim za zasadę kwit relacyjny, wedle którego 100 *K* równa się 42 dawnym guldenom złotym. Następnie skutkiem ugody z Austryą i projektowanych modyfikacyj dochód z podatków spożywczych projektowany jest w samie 8·3 miliona. Natomiast nie uwzględniono podwyższenia kwoty, ponieważ dotąd delegacye nie uchwaliły wspólnego budżetu. Na szczególną uwagę zasługują kredyty inwestycyjne, na cele których puszczoną będzie w obieg renta inwestycyjna w kwocie 20 milionów, tak, że dosięgnie ona ogólnej sumy 141 6 mil. *K*.

Dochody kasowe, jak wyjaśnił dalej minister, ukształtowały się w r. 1898 w ten sposób, że nietylko przekroczenie kredytów w kwocie 11 milionów złr. mogło być pokryte, ale nawet została przewyżka w kwocie 1.5 mil. złr., czyli, że osiągnięto w roku 1898 kwotę wyższą o 27,348.000 złr. od preliminowanej. *(Oklaski na prawicy).* Pokazuje to, że rząd bynajmniej nie ma zwyczaju optymistycznie preliminować dochodów. Wysnuć stąd można wniosek, iż nie będzie to ze szkodą państwa, gdy rząd i teraz puści w obieg większe sumy, projektując większe wydatki niż dotąd. „W obecnych czasach — rzekł minister — gdy skutkiem niepomyślnych konjunktur finansowych i ekonomicznych duch przedsiębiorczości i prywatna inicyatywa słabnie, obowiązkiem jest państwa chwycić się środków, jakiemi rozporządza, aby osiągnąć pomyślne rezultaty ekonomiczne. — Rząd postanowił przyjść życiu ekonomicznemu w pomoc z całych sił i nawet w wyższym stopniu, niż czynił to dotąd, aby stosunki ekonomiczne Węgier znalazły się w warunkach normalnych“.

Następnie przeszedł mowca do sprawy reformy podatków. Zaznaczył on przytem, że ta reforma musi pozostawić nietkniętą kwestyę równowagi budżetowej, a powinna dążyć do zniesienia przestarzałych form podatkowych, celem równomiernego rozkładu ciężarów, oraz do jak największej przejrzystości w układzie systemu podatkowego. „Reforma podatkowa — rzekł on — winna przenieść ciężary na barki tych, którzy je dźwigać mogą, uwalniając od nich najbiedniejsze klasy ludności, a rozciągać się nietylko na same podatki państwowe, ale także na wszelkie rodzaje dodatków“.

Na zakończenie minister omawiał szczegółowo projektowaną reformę podatków. Mowę jego prawica, zadowolona korzystnym wynikiem projektu budżetowego i zapowiedzi reform podatkowych, przyjęła gromkiemi okrzykami *eljen!* i hucznemi oklaskami.

Dalsze głosy prasy słowiańskiej o zjeździe dziennikarzy.

P. Jarosław Rozwoda, spisując swe wrażenia w *Samostatnosti*, zwraca uwagę na ważną pod względem politycznym chwilę, w której się zjazd dokonywał, i radby był widział wtedy na obradach dziennikarzy wybranych przedstawicieli słowiańskich narodów, przez coby dać można było obradom jeszcze większe znaczenie. Chociaż się to nie stało z powodu „nieporadności“, uważa przecież zjazd za udały; góruje on nad zeszłorocznym praskim swym realizmem, bo uchwalono rzeczy pozytywne i jasne postanowienia, wytykające obowiązki prasie słowiańskiej. Chodzi tylko o to, aby jednomyślnie przyjęte wnioski dokładnie i uczciwie wykonano, zwłaszcza wnioski dra Beaupré, boby one uchyliły z prasy słowiańskiej „ową ślepą, bałwochwalczą cześć siły, która gniecie i uciska i swój lud i cudzy, musiałoby zniknąć nieuznawanie narodowej indywidualności, jeśli „wielki Słowianin“ jej nie uznaje a niszczy (Rosya Ruś).

W temsamem piśmie w nrze 79 w rubryce „Nadesłane“ rozprawia się p. Rozwoda z *Narodnimi Listami*, które podały fałszywe sprawozdanie o jego przemówieniu tu w Krakowie, a odpiera zdanie, jakoby wystąpił z „czysto osobistych pobudek“, płynących z „socyalistycznej propagandy“. „Nie przemawiałem — pisze — tylko z miłości ku Polakom, ale przedewszystkiem z poczucia prawdy, z miłości ku narodowi czeskiemu, który *Narodni Listy* oszukują, uwodzą fałszywemi nadziejami, a demoralizują wielbieniem potęgi despotycznej Rosyi“.

Cokolwiek *Narodni Listy* myślą o naszym stosunku do Rosyi, nie można przecież zataić, że obecnie o krakowskim zjeździe i o Krakowie piszą bardzo przyjaźnie. W osobnych feletonach opisywały kopiec Kościuszki, Wawel, a uwagom nad zjazdem poświęciły już dwa feletony. W tym ostatnim konstatują, cośmy w artykule „Po zjeździe“ uwydatnili, że Czesi rozumieli dobrze język polski, bo on jest najbliższy czeskiemu, a różnice są nieliczne i cała rzecz leży w tem, aby do różnic w brzmieniu przywyknąć. „Czternaście dni ćwiczeń praktycznych — nic więcej! I to bez słownika i bez gramatyki, a wtedy otwarty cały świat nowy, nowe społeczeństwo, nowa literatura, sztuka, cała nowa kultura!“. Cieszą się w dalszym ciągu, że przemysł czeski zyskuje u nas pole zbytu, należy się na wszystkich polach spotykać i podawać sobie pomocne ręce.

„Że tegoroczny zjazd się udał, zasługa to polskich dziennikarzy. Na zeszłorocznym zjeździe w Pradze było to wszystko grzeczną etykietą, brakło ufności, a nastrój był uroczysty. Ale w Krakowie umiano to już tak urządzić żeśmy się zbliżyli ciałem i duchem. Znalazły się nici, wynikające z potrzeb życia, lub z osobistej sympatyi i przyjaźni. Do wielkiego towarzystwa dziennikarzy słowiańskich stale zorganizowanego, potrzeba tylko jeszcze ostatniego kroku formalnego“.

Celem wzajemnego zbliżenia się i poznania proponują *Nar. Listy:* 1) dążenie do tego, aby we wszystkich słowiańskich szkołach obowiązkowym przedmiotem był wykład porównawczy języków słowiańskich i praktyczne ćwiczenia w jednym z nich; 2) założenie słowiańskich klubów na razie najpierw w Pradze. „Niech ten klub będzie ogniskiem, gdzieby mógł zawitać każdy Słowianin, przybywający do Pragi, gdzieby mógł znaleźć czeskie towarzystwo a to mogło stałą mieć sposobność zetknięcia się z innymi Słowianami, gdzieby za pomocą odczytów, kursów, konwersacyi, przedstawień dramatycznych i zabaw, można rozwijać swą znajomość języków i przekonywać się, jak bliskie jest sobie wszystko, co słowiańskie“.

Nim pierwszy wniosek będzie mógł wejść w życie, pewni jesteśmy, że wiele jeszcze upłynie wody, ale drugi jest i praktyczny i pożyteczny. W „Klubie słowiańskim“ musiałyby się znajdować wszystkie dzienniki słowiańskie i czasopisma, wszystkie nowości belletrystyczne i naukowe, aby na ich podstawie członkowie wzajemnie się informować mogli o postępie na każdem polu sztuki i umiejętności u każdego z narodów słowiańskich.

Nie wątpimy, że i u nas w Krakowie klub taki niebawem się zawiąże.

Der Süden, organ południowych Słowian, wydawany we Wiedniu po niemiecku, omawia szeroko sprawę znanego zakazu, na podstawie którego poddani korony św. Stefana w obradach czynnego udziału brać nie mogli. Zamknięto im usta na publicznych obradach, ale w prywatnych kołach mogli o stanie rzeczy w swojej ojczyźnie poinformować braci i kolegów i dać gorący wyraz sympatyom i solidarności. „Wszystko co w Krakowie od chorwackich kolegów słyszano, mogło tylko utwierdzić innych Słowian w przekonaniu, jak dalece Chorwaci solidarność słowiańską odczuwają i w jakim stopniu liczą na poparcie w walce o prawa chorwackie. Nie należy zapominać, że nawet w prasie słowiańskiej panują błędne wyobrażenia zwłaszcza o kwestyi bośniackiej, a tu i owdzie padnie słowo, które nie harmonizuje z słusznemi aspiracyami Chorwatów. Co do tego udało się dziennikarzom chorwackim niejeden błąd naprawić a spodziewamy się, że w przyszłości co do Bośni głosy prasy słowiańskiej będą jednozgodne... Solidarność Słowian południowych z północnymi święciła w Krakowie wspaniały tryumf. Gdyby tylko politycy słowiańscy byli w samej rzeczy tak solidarni, jak byli przedstawiciele opinii publicznej w Krakowie, krytyczne położenie monarchii musiałoby się skończyć na korzyść Słowian“.

(Prz.)

Zgromadzenie socyalnych-demokratów.

Wczoraj około godz. ½7 wieczorem odbyło się w ujeżdżalni pod Kapucynami w Krakowie „zgromadzenie ludowe“, zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną. Zebrało się około 2.000 uczestników zgromadzenia; przewodniczył p. Englisch, który udzielił głosu posłowi Daszyńskiemu dla sprawozdania z kongresu socyalnych-demokratów w Bernie. Omówiwszy zadanie, cele i przebieg obrad kongresu, tak dalej mówił p. Daszyński: Walka narodowościowa dotyka nas bardzo. Jeżeli cukier podrożał, jeżeli od Nowego Roku cena nafty się podniesie, to tylko dlatego, żeśmy się „za łeb brali“. Polscy socyalni demokraci dumni być mogą z tego, że zawsze waśnie narodowościowe potępiali i że na kongresie w Bernie wspólnie z reprezentantami różnych narodów radzili. Nawet przeciwnicy muszą nam oddać sprawiedliwość, żeśmy ujarzmili dzikie instynkty. Gdyby Austrya składała się z samych wrogich sobie narodowości, to musiałaby rychło upaść, a socyalni-demokraci tego nie chcą. Rozkład państwowy zaczął się od góry, czego dowodem, że nikt teraz nie chce zostać ministrem. Socyaliści odnieśli tryumf, dążąc zawsze ze wszystkiemi narodami do zgody, bo dziś to już bardzo wielu zrozumiało, że w sprawach narodowościowych tylko prawda a nie przymus coś zdziałać może.

W dyskusyi zabrał głos p. Serkowski, występując w namiętnym tonie przeciw policyi wskutek aresztowań podczas zjazdu dziennikarzy słowiańskich w Krakowie. Komisarz policyi dr Banach przerwał mowcy, wskutek czego zakończył tenże przemowę, stawiając wniosek wyrażenia uznania p. Daszyńskiemu za jego działalność na kongresie. (Wśród oklasków wniosek uchwalono). Przemawiał również p. Bryniarski.

W sprawie projektu reformy statutu miejskiego zabrał głos p. Sułczewski. Mowca krytykował system wyborów za pomocą kart wyborczych. System ten jest przestarzały, sięga jeszcze czasów absolutyzmu. Ludność miasta się powiększyła, podatki wzrosły, a reprezentacya miejska została tasama. 14.000 robotników i drobnych przemysłowców nie posiada w Radzie miejskiej swojego rzecznika. Rząd nawet rozszerzył prawo wyborcze, a miasto tego uczynić nie chce. Fakt ten krzywdzi robotników i ich obowiązkiem jest zmusić Radę miejską, by tego prawa udzieliła. Choć miastem rządzą „patentowani katolicy“ jednak rządy te odznaczają się tylko samolubstwem. Robotnicy mają równe prawo do kontroli nad gminą, jak wielcy panowie i zmuszą gminę, aby zaprowadziła powszechne prawo głosowania. Mnichy i mniszki nawet, co o świecie nic nie wiedzą, bo „nosa z klasztoru nie wystawiają“ mają prawo wybierania reprezentantów do Rady miejskiej, tylko robotnicy są go dotychczas pozbawieni. I co się wskutek tego dzieje? Na głupstwa różne są pieniądze, na zjazdy techników i moskalofilów tysiączne gmina czyniła ofiary, na użyteczność publiczną tylko i oświatę ich niema. Prezydent, o którym *N. Reforma* pisała, że jest postępowy, nic dla nas zrobić nie chce, bo się boi wielkich panów w Radzie. Robotnicy w stajni muszą obradować, sali im bowiem systematycznie odmawiają. Następnie mowca kruszył kopię w obronie drobnych majstrów, domagał się umiastowienia rzeźni, aptek i tym podobnych zakładów.

W dyskusyi pierwszy wziął udział p. Misio-

Artur Gruszecki.

DLA MILIONA.

POWIEŚĆ.

21 (Ciąg dalszy.)

Nazajutrz rano tak wielki krzyk i gwałt podniósł się w kopalni pana Bratkowskiego w szybie drugim, że aż przybiegli robotnicy kopalni pana Krausberga, by dowiedzieć się o przyczynie.

Jan, oparty o słup, stał niemy i blady, Kasia zanosiła się od płaczu, jęcząc bardzo głośno, a wtórowały jej inne kobiety.

Paweł runął w głąb pięćdziesięcio-metrowego szybu.

Dozorca pospiesznie nawijał nowe liny, a gdy były gotowe, tylko jeden Jan puścił się w głąb szybu i po pewnym czasie wyjechał ze zmiażdżonem ciałem Pawła. Ułożono je na tymczasowych noszach i zaniesiono do pustej komórki. Kasia jednak swym płaczem, jękiem i rozpaczą tyle wymogła, że pozwolono jej obmyć ciało kochanka.

Gdy nosze wyniesiono z pod dachu, zobaczył Jan szpiegującego Maksyma, a jego złośliwy uśmieck i drwiące spojrzenie rozświetliły błyskawicą rozżalałe i zbolałe myśli jego, dobadujące przyczyny katastrofy; drgał i syknął przez zęby:

— Tyś go zabił!

Kasia nietylko obmyła ciało i ubrała w czystą bieliznę, ale poprosiła swą towarzyszkę pracy, by poszła kupić chodaki na nogi nieboszczyka, a sama zdjęła mu buty z nóg pogruchotanych.

Abrum i Efet wobec tego wypadku porozumieli się z sobą, wysłano jednego żyda na policyę z doniesieniem, a drugiego do Drohobycza, do pana Krausberga.

W południe zjechał na miejsce komisarz, pan Winter; wzburzony, nie słuchał usprawiedliwień pana Bratkowskiego, przerażonego tą nagłą śmiercią, lecz zamknął kopalnię do chwili zbadania przyczyny.

Wsiadającego do powozu komisarza jeszcze raz prosił pan Bratkowski o pewne ulgi w zastosowaniu rozporządzenia, mówiąc:

— Przecież takie wypadki wszędzie się tu zdarzają i częściej, aniżeli u mnie.

— Już ja was wszystkich nauczę — odgrażał się surowo komisarz.

— Dlaczegóż ja pierwszy zostaję ukarany?

— Bo pan pilnuje się najmniej.

— A są lepsi w Borysławiu lub na Wolance?

Komisarz, rozsiadając się w powozie, rzekł:

— Sąsiad pana pierwszy, Krausberg!

X.

W powrocie do domu pan Bratkowski rozmyślał tylko nad dwoma przedmiotami, w jaki sposób zażegnać grożącą mu bliską ruinę i jak uwiadomić żonę o zaszłych wypadkach i zmianie majątkowej pozycyi.

W sprawie kopalni liczył, że sami wierzyciele zechcą i muszą mu dopomódz do usunięcia rozporządzenia komisarza i umożliwienia roboty około szybów, rozumiał bowiem, że przewlekła procedura licytacyi narazi ich na utratę, a przy niskiej cenie licytacyjnej mogą stracić nawet część kapitału. Następnie Josel obiecał mu kupców napewne, a przecież wspólnika, gdy złagodzi swe warunki znajdzie łatwo wśród nafciarzy.

Jednak, mimo tych logicznych wywodów, zdejmował go niewytłómaczony lęk przed przyszłością; czuł się słabym, bezsilnym wobec nieznanej siły, która, jak gdyby kierowana rozumną ręką, unicestwiała najlepiej obmyślane plany; stawiała mu nieprzebyte zapory; zepsuła mu doszczętnie posiadany kredyt; poddała go czujnemu dozorowi władzy wykonawczej; czyniła mu ludzi wrogimi, i niemal czuwała nad każdą jego myślą, słowami zabijając w zarodku każdy pomyślany ratunek.

Przesądny, jak każdy gracz hazardowny, uznawał w swem niepowodzeniu działanie siły wyższej, przemożnej; ścigający go fatalizm, któremu się oprzeć niepodobna, a przeciwdziałać próżna praca i trud!

— Taki los, cóż robić? — szepnął zmartwiony.

Wobec żony miał dwa wyjścia, powiedzieć prawdę, albo też ukrywać stan rzecz w dalszym ciągu.

Zamilczenie i odgrywanie komedyi powodzenia przed żoną wymaga wprawdzie wysiłku nerwowego; pilnowania słów, ruchów, wyrazu twarzy; ukrywania się ze stosunkami lichwiarskiemi i żydowskiemi; natomiast ma się względny spokój, nie martwi się żony, unika się tłómaczeń, wymówek, narzekań, płaczu i widoku posępnej, zmartwionej i zgnębionej twarzy.

Ale znów żyć kłamstwem, drżeć przy każdem zjawieniu się żyda lub woźnego, bać się każdego świstka papieru, prowadzić podwójne rachunki i wiecznie kłamać, to przechodziło jego obecne siły nerwowe.

Postanowił odsłonić przed żoną całą prawdę. — Przyjechawszy do domu skorzystał z pierwszej sposobności i wyjaśnił stan interesów. Wbrew oczekiwaniu, bez płaczu i wymówek przyjęła żona spokojnie tę wiadomość, tylko twarz pobladła, zmarszczki na czole, częste przesłanianie ócz powiekami nabrzmiałemi i drgające usta zdradzały ból skryty.

— Wiedziałam, Guciu, że całe przedsiębiorstwo prędzej czy później musi źle się skończyć.... Czy jest jaka nadzieja ratunku, a przynajmniej wycofania się z honorem, bez zarwania ludzi i zostawienia długów?

— Ależ o bankructwie nie ma mowy! — zawołał z żywością, — dość mi wyjść na rynek i powiedzieć, że sprzedaję grunt, a kupcy się znajdą, panie dobrodzieju.

— Więc zrób tak, mój Guciu.

— Nie mogę sprzedać.... Przecież nasza męka, trudy, walki nie powinne iść na marne. Przy sprzedaży straciłbym może część włożonego kapitału, prócz mej pracy.... Nie, Stasiu, nie wymagaj tego, to byłaby ostateczność, a na to zawsze czas.

— Niepoprawny jesteś, Guciu. Zastanów się tylko: z kapitału nie mamy centa, w sklepach długi, całe srebro i biżuterya zastawione na wypłatę robotników, w domu plącze się kilka guldenów... i co nas czeka?

— Ty zapatrujesz się tak na tę sprawę, — odpowiedział gorączkowo, — a ja wolę przecierpieć, przemęczyć się czas jakiś, panie dobrodzieju, żyć z dziećmi bardzo skromnie, a nie rzucać kopalni. Stasiu, to przecież cel mego życia, moich starań i pracy, cała przyszłość w tej kopalni, a gdybym ją stracił, to pozostaje mi tylko grób.

— Guciu, Guciu, opamiętaj się, — zawołała głosem, w którym drżały łzy.

— Sam Krausberg, najbliższy sąsiad, — mówił dalej, nie zważając na jej słowa, — powiada, że nie sprzedałby nigdy mojej kopalni, bo tam mogą być krocie; co najwyżej przyjąłby wspólnika; a ty chcesz, abym, panie dobrodzieju, sam dobrowolnie zniszczył majątek i przyszłość dzieci; abym dla chwilowego niepowodzenia skazał siebie i dzieci na żebraków.

Patrzała na niego z przerażeniem, była przekonzną, że wobec faktów z ostatnich kilku tygodni, wobec tego, że sam uważa pozycyę swoją jako zachwianą i trudną, on się opamięta, wytrzeźwieje z gorączki złota i hazardu, ureguluje interesa i wróci do spokojnej pracy, do skromnego bytu. Siedząc naprzeciw w jadalnym pokoju, widziała dokładnie rysy jego twarzy, w tej chwili wzburzone i zacięte, oczy błyszczące z poza okularów i pomarszczone czoło wskazujące na upór nieugięty.

Ogarnęła ją rozpacz, żal, gniew, i wybuchnęła gwałtownym płaczem. (C. d. n.)

łek, krytykując w dalszym ciągu system wyborów do Rady miejskiej i stanowisko demokratów w tej sprawie. Głównie skierował mowca ostrze swojej krytyki przeciw osobistości, w rękach której leży udzielanie obywatelom kredytu, a która tę swoją pozycyę wyzyskuje i jest głównym „macherem“ wyborów.

P. Daszyński wystąpił przeciw prezydentowi miasta i radcom, nazywając ich „propinatorami“ i „tchórzami“, ponieważ obawiają się przyjść na zgromadzenie socyalnych-demokratów i powiedzieć, co myślą o prawach 14,000 ludzi. Jeżeli radcy są tchórzami i sami nie przyszli, to robotnicy pójdą do nich i nic im nie pomoże „chowanie się po za spodnice żon“, spotkają się z nimi we własnych ich mieszkaniach i nie pozwolą się „małej garstce ludzi obdzierać“. Jeśli socyalni-demokraci mieli siłę obalić ministrów, to tem więcej znajdą ją do obalenia prezydenta Krakowa. — „Radcy handlują szynkami i są głupi, myśląc, że im robotnicy nic nie zrobią“, zamknąwszy oczy, i nic nie widząc, sądzą, że świata niema. Radców miejskich robotnicy zabijać nie będą, lecz wykażą, że to są trupy. Wyszlą petycyę do Sejmu i do parlamentu, aby zapobiedz zatwierdzeniu uchwalonego obecnie projektu statutu. Demonstracyjne spacery urządzane będą, a na nich niech nikogo nie braknie; policya nie posiada prawa przeszkadzać w takich spacerach. Radców i prezydenta witać należy przy każdem spotkaniu pogardliwem gwizdaniem i słowami „hańba!“. Zorganizowani robotnicy muszą spełnić swoje obowiązki, prawo wyboru z gardła wyrwać krzywdzicielom.

We czwartek obradować będą pp. radcy w ratuszu, robotnicy ich tam znajdą i nie pozwolą się krzywdzić takim Friedleinom, Zollom, Kasparkom.

P. Czechowski skarżył się, że reprezentacya miejska nie ubezpiecza w Kasie dla chorych swoich robotników.

Uchwalono następującą rezolucyę: „Zgromadzeni w dniu 9 października 1899 r. robotnicy krakowscy wyrażają głębokie oburzenie z powodu niegodziwego zamachu komisyi statutowej Rady gminnej na prawo wyborcze ogromnej większości obywateli miasta Krakowa. Zgromadzeni protestują przeciw zagarnięciu rządów gminą przez samolubną nieliczną klikę handlarzy mandatami do Rady i domagają się zaprowadzenia równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania na radców gminnych“.

Przewodniczący zamknął obrady zgromadzenia i wezwał uczestników do spokojnego rozejścia się, co też istotnie nastąpiło. Po ulicach krążyły wzmocnione posterunki policyjne, lecz nie miały potrzeby interweniowania, gdyż spokój nigdzie nie został zakłócony.

Otwarcie roku szkolnego w uniwersytecie.

W przepełnionej słuchaczami uniwersytetu i publicznością auli nowego kollegium odbył się dziś o godzinie 10 rano doroczny uroczysty akt otwarcia roku szkolnego.

Na fotelu rektorskim zasiadł w purpurowej todze i gronostajowym kołnierzu nowy zwierzchnik uniwersytetu J. E. Stanisław hr. Tarnowski, obok niego poniżej ks. dr. Knapiński i sekretarz uniwersytetu prof. dr. Cyfrowicz. Fotele boczne zajęli dziekani, profesorowie i docenci wszystkich czterech wydziałów przybrani w togi, a otoczeni berłami *Almae matris*.

W zastępstwie ustępującego rektora, prof. dra Kleczyńskiego, wygłosił sprawozdanie za rok ubiegły sekretarz prof. dr. Cyfrowicz. Wyjmujemy z niego następujące szczegóły:

Zmiany w składzie uniwersytetu. Wydział teologiczny utracił znakomitą siłę w osobie ks. dra Pelczara, mianowanego biskupem-sufraganem w Przemyślu; profesorami zwyczajnymi mianowani zostali ks. Trznadel i ks. Gabryl; zastępstwo katedry teologii pastoralnej otrzymał ks. Caputa. Na wydziale prawniczym zaprowadzono zdwojenie sił profesorskich przy katedrach prawa cywilnego austryackiego i prawa kanonicznego, przy których nadzwyczajnymi profesorami mianowani zostali dr. Wł. L. Jaworski i dr. Józef Brzeziński. Na wydziale lekarskim dr. Bujwid mianowany został zwyczajnym profesorem hygieny. Katedrę chirurgii, po ś. p. Obalińskim objął prof. dr. Kader z Wrocławia. Wydział filozoficzny poniósł dwie ciężkie straty przez śmierć prof. Czarnomskiego i dr. Anatola Lewickiego. Następcą pierwszego został prof. dr. Jentys, drugiego prof. dr. Czermak. Prócz tego na wydziale filozoficznym nadzwyczajnym profesorem gramatyki porównawczej, wykładanej dotąd przez prof. dra Baudouina de Courtenay'a za kontraktem pięcioletnim, mianowany został dr. Rozwadowski. Stałe obsadzenie tej katedry nastąpiło na żądanie ministerstwa oświaty. Wydział filozoficzny postawił wniosek o powierzenie prof. Baudouinowi de Courtenay katedry filozofii słowiańskiej, opróżnionej przez śmierć ś. p prof. Malinowskiego. Dotychczas nie nadeszła odpowiedź na tę propozycyę, której ziszczenie byłoby bardzo pożądanem, gdyż prof. Baudouin de Courtenay jest znany w nauce jako pierwszorzędny slawista. Na wydziale rolniczym docent dr. Walery Klecki mianowany nadzwyczajnym profesorem hodowli zwierząt i mleczarstwa; inżynier Tadeusz Sikorski zwyczajnym profesorem inżynieryi rolniczej.

Katedra fizyki matematycznej, opróżniona przez lat wiele, obsadzona została przez nadzwyczajnego profesora dra Władysława Natansona, co do którego wydział filozoficzny postawił natychmiast wniosek o mianowanie go profesorem zwyczajnym. — Docent dr. Maryan Zdziechowski mianowany tytularnym profesorem historyi literatury powszechnej i filologii słowiańskiej, co uważać można za zapowiedź uzyskania stałej katedry dla tych nauk. Wreszcie dr. Stanisław Krzyżanowski mianowany został nadzwyczajnym profesorem nauk pomocniczych historycznych. Na profesora muzyki zaproponował wydział filozoficzny dra Władysława Żeleńskiego, dyrektora konserwatoryum w Krakowie.

Docentami mianowani: dr. Tadeusz Grabowski (zoologia), dr. Świtalski (położnictwo i ginekologia), dr. Maksymilian Rutkowski (chirurgia), dr. Michał Seńkowski (chemia lekarska). Wykłady encyklopedyi leśnictwa objął nadkomisarz Nowicki.

Liczba słuchaczy w r. b. była przez rok cały blisko o sto niższą, niż w roku poprzednim i wynosiła w półroczu zimowem 1323, a w letniem 1196. Zmniejszenie widzimy na wydziale medycznym, na co wpłynęło w części otwarcie wydziału medycznego we Lwowie. — Zwiększyła się zaś frekwencya na wydziale filozoficznym, gdzie znaczny jest przyrost kobiet-słuchaczek. Znacznie więcej, niż połowa słuchaczy, przypada na wydział prawny, gdyż reforma sądownictwa otwiera teraz lepsze widoki na przyszłość.

Pracowitość młodzieży idzie niemal w odwrotnym stosunku do frekwencyi wydziałów: najusilniejsza jest na wydziale filozoficznym, najsłabiej objawia się na prawie. Powody są różne; najpierw biedacy na filozofii łatwiej znajdują lekcye, jako źródło utrzymania, kiedy prawnicy mieszczą się po biurach i są absorbowani ciężką, wyzyskującą ich czas i siły pracą, która im nie przynosi żadnej korzyści naukowej. — Przytem nauki prawne ściągają wielu ludzi, nie mających zamiłowania do prawa, stąd tacy adepci uważają sobie za dostateczne wyuczenie się formuł, nie rozstrząsając pytań filozoficznych, chociaż ich najwięcej dostarcza życie społeczne i polityczne.

Praca młodzieży uniwersyteckiej w seminaryach, zakładach przyrodniczych i laboratoryach nie upada, lecz, co z zadowoleniem zaznaczyć należy, mnoży się. Miejsca asystentów zajmują słuchacze uniwersytetu. Z seminaryów i zakładów wychodzą prace naukowe, które ogłaszane są drukiem, a bardzo często w wydawnictwach Akademii umiejętności.

W ciągu roku odbyło się 128 promocyj, z tych jedna, *sub auspicis Imperatoris*. Na wydziale filozoficznym egzaminów na kandydatów nauczycielskich 322, z tych 212 z zupełną aprobacyą.

Biblioteka Jagiellońska posiada 244.603 dzieł w 328.278 tomach, atlasów i map 1799, rękopisów 5955 w 7799 voluminach, dokumentów 317, nut muzycznych 3667, rycin 9306, medalionów 32. Oprócz tego w wielu seminaryach i instytucyach specyalnych są zbiory często dość liczne, nie wciągnięte w katalogi biblioteki. Klinika położnicza uzyskała obszerną bibliotekę dzieł ginekologicznych, podarowaną jej przez Towarzystwo ginekologiczne w Krakowie.

Przechodząc do zapisów na rzecz uniwersytetu, zaznacza sprawozdanie, że w roku ubiegłym wypłacono uniwersytetowi 30.000 rubli, zapisanych na stypendya dla słuchaczy przez ś. p. Pawła Czabana w Warszawie; ś. p. August Hermann w Warszawie zapisał na stypendya 6.000 rubli, również już wypłacone; ś. p. Polczycka w Warszawie na podobny cel 2.000 rs. P. Michał Poleski, obywatel z Królestwa, złożył 5.000 złr. na rozszerzenie pola doświadczalnego przy studyum rolniczem. Zapisany przez ś. p. Ratulda fundusz na budowę auli uzupełniony został przez wypłacenie reszty w kwocie 8.000 złr.

Sprawozdanie zaznacza podwyższenie pensyi profesorów, które weszło w życie z początkiem ubiegłego roku szkolnego, a dając wyraz uznania temu, co rząd zrobił dla uniwersytetu, wylicza braki i potrzeby, które domagają się pilnego załatwienia. Są niemi: lepsze pomieszczenie oddziału rolnictwa, założenie stacyi doświadczalnej rolniczej, połączonej z uniwersytetem, urządzenie obserwatoryum astronomicznego, odpowiadającego nowoczesnym wymogom. Wszechnica Jagiellońska, która wydała Kopernika, potrzebuje nowego odrodzenia studyów astronomicznych.

W ciągu ostatniego roku uniwersytet brał udział w kilku uroczystościach, jak uroczystość jubileuszu cesarskiego, odsłonięcia popiersia A. Mickiewicza, uroczystość 50 letniego jubileuszu rektorstwa Majera, jubileusz 70 lat życia, a 50 lat pracy literackiej Juliana Klaczki. Uroczystościom tym poświęca sprawozdanie dłuższy ustęp, a zarazem zaznacza radosne fakty otwarcia kliniki okulistycznej i położenia kamienia węgielnego pod klinikę chorób wewnętrznych.

Po odczytaniu sprawozdania zwrócił się dr. Cyfrowicz do rektora i wygłosił stereotypową formułę akademicką: *Accipe annulum* e. t. c. i wręczył mu godła nowej godności.

Rektor Stanisław Tarnowski odpowiedział na to przemówienie w słowach krótkich, dziękując gronu profesorskiemu za zaszczyt, jaki go po raz już wtóry w ważnych chwilach dziejowych Jagiellońskiego uniwersytetu spotyka. Kiedy w roku 1887 poświęcono nowy gmach uniwersytetu, jemu przypadło w udziale otwierać ten przybytek i odbierać dlań życzenia pomyślności na przyszłość. Gdy obecnie *alma mater* obchodzić ma 500 lecie swego istnienia, w jego również ręce złożono zaszczyt reprezentowania Wszechnicy. Mowca podnosi, że są może większe i zaszczytniejsze godności, jak ta, którą mu w obecnej chwili piastować wypadnło, ale nie ma z pewnością milszej sercu każdego Polaka, jak stać na czele instytucyi, która jest arką pomiędzy dawnemi a młodemi laty, a w dziejach narodu i jego cywilizacyi tak ważną odegrała rolę. Pojmując doniosłość zaszczytu i odpowiedzialności, z nim połączonej, zapewnia mowca, że dołoży starań, aby godnie z włożonych nań obowiązków się wywiązać.

Po przemowie tej odczytał nowy rektor rzecz pod tytułem: „Rzut oka na literaturę polską w wieku XIX.“

KRONIKA.

Kraków, 10 października

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu. Na wczorajszem posiedzeniu Rady nadzorczej uwolniono dr. Bindera na jego żądanie z godności dyrektora. Dr. Binder poświęci się wyłącznie służbie publicznej.

Dyrektorem Banku mianowany został p. Stefan Grabski, dyrektor Banku Bałtyckiego w Gdańsku.

Przyjęto rezygnacyę pp. Schütza i Wielowiejskiego z godności członka Rady nadzorczej i wybrano w miejsce Schütza dr. Bindera.

W miejsce zmarłego prezesa Rady nadzorczej wybrano ks. Eustachego Sangnszkę.

Restauracya kościoła Bożego Ciała postępuje naprzód. Dziś rano o godzinie 10 założoną została t. zw. „gałka“ nad sygnaturką, wznoszącą się na środku nowo odbudowanego dachu. Kosztorys restauracyi, prowadzonej pod kierunkiem architekta p. Knausa, obliczonym został na 90.000 złr., a ponieważ dotychczasowe fundusze nie dosięgają nawet 25.000 złr., przeto Zgromadzenie kanoników lateraneńskich, do których kościół należy, stara się o powiększenie funduszów.

Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa zwiedzi we czwartek dnia 12 b. m. starą synagogę (bóżnicę) pod kierunkiem dyrektora p. Władysława Łuszczkiewicza. Punkt zborny o godz. $3\frac{1}{2}$ przy ulicy Szerokiej.

Dojazd tramwajem do stacyi w ulicy Krakowskiej, stąd ulicą Józefa na miejsce. Dla pieszych dorożek Starowiślną i ulicą Dajwor.

Tow. techniczne krakowskie zwiedziło wczoraj po południu najstarszą firmę przemysłową w naszem mieście, fabrykę wyrobów żelaznych pp. Zieleniewskich przy ulicy Krowoderskiej. Właściciele fabryki zaprosili członków Towarzystwa technicznego, pragnąc im zaprezentować większe roboty, które obecnie fabryka wykonuje, a które dotychczas wyrabiane zwyczajnie bywały poza granicami kraju przez obcych przemysłowców, przez obce fabryki.

W zwiedzaniu fabryki wzięli udział prawie wszyscy technicy krakowscy, wraz z prezesem Towarzystwa p. Wdowiszewskim i dyrektorem kolei p. Horoszkiewiczem. Okazało się, że rzeczywiście było co widzieć w fabryce, która ze zwykłej kuźni, założonej w r. 1804, powoli wzrosła w zakład pierwszorzędny i pod obecnem kierownictwem rozwinęła się tak dalece, że śmiało i stanowczo konkurować może z tego rodzaju zakładami w całej Europie. Gdy przemysł nasz galicyjski niestety zaledwie dźwigać się zaczyna z powijaków niemowlęctwa, gdy fabryki, prowadzone przez siły fachowe, są u nas jeszcze rzadkością, z radością podnieść możemy, że firma L. Zieleniewski w Krakowie w ostatnich latach stanęła na wysokiej wyżynie i przynajmniej wyrobów żelaznych nie będziemy potrzebowali sprowadzać od obcych i wdowim naszym groszem zapełniać kieszeni wrogów.

Zwiedzając fabrykę, mamy do zanotowania następujące maszyny, służące do wyrobów żelaznych: pneumatyczna nitownia o wyładowaniu 1600 m., pracująca uciskiem 75 000 klg., pneumatyczna wiertarnia, pneumatyczne dłuta do obcinania blach i do uszczelnienia szwów kotłowych, uderzeń na minutę 1000 do 3000, wielka wielokrotna wiertarnia własnej konstrukcyi, dla przedmiotów 3500 mm. X 8000 mm. długości 2 wiertarnie nożycowe własnej konstrukcyi o wyładowaniu 2.000 metrów, urządzenia do skowania blach, maszyna do gięcia blach własnej konstrukcyi, do blach 20 mm. grubych, 2500 mm. szerokich, oraz najnowsze maszyny do formowania, hydrauliczne i ręczne.

Zwiedzający fabrykę technicy wyrazili zdanie, że widzieli za granicą bardzo liczne większe fabryki wyrobów żelaznych, aniżeli fabryka pp. Zieleniewskich, ale nie spotykali lepiej i postępowo prowadzonych pod względem urządzeń technicznych.

W robocie widzieliśmy następujące zamówienia: Most dla stacyi Przeworsk 37 8 m. rozpiętości, wykonany jako dźwigar pół paraboliczny; 6 mostów mniejszych dla linii Jarosław—Sokal i Chyrów—Stryj; konstrukcya dachowa dla nowego gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych; kocioł parowy kombinowany ca. 53 m^2 pow. ogrzew., 6 atmosfer, zamówiony przez fabrykę maszyn Urbanowski, Romocki i Ska w Poznaniu; wyciąg dla osób i towarów o sile nośnej 800 kl., przy chyżości 150 mm. w sekundzie, zamówiony przez fabrykę wyrobów metalowych Wł. Gostyński i Ska w Warszawie; maszty do lamp łukowych, zamówione przez fabrykę Ganz et Comp. w Budapeszcie; maszyna parowa szybko idąca, 200 mm. średn. cylindra, 240 mm. skok., zamówiona przez fabrykę maszyn Maerky, Bromovsky et Schulz w Pradze i Koeniggraetz; 2 żurawie o sile nośnej 4000 kl., przy rozpiętości 7.50 m., zamówione przez fabrykę maszyn Maerky, Bromovsky et Schulz w Pradze i Koeniggraetzu; urządzenia mechaniczne dla stacyj pompowych: Przeworsk, Rozwadów, Kołomyja, Bolęcin, Jaworzno, Sędziszów, Trzebinia; urządzenia dla pieców retortowych oraz kandelabrów dla nowego zakładu gazowego w Kołomyi.

W roku bieżącym wykonała fabryka wiele bardzo znaczniejszych zamówień dla kolei, ministerstwa handlu, oraz osób prywatnych siłami robotniczemi miejscowemi. Robotników pracuje obecnie około 300. Ruchu roboczego i fizyognomii fabryki, mieszczącej się w 8 dużych, widnych pracowniach nie będziemy tu opisywali, zaznaczyć tylko musimy, że jest on interesujący.

Po oprowadzeniu po fabryce podejmowali gospodarze swych gości w lokalu biurowym. Na przyjęciu tem obecni byli także wszyscy urzędnicy fabryki. Wznoszono toasty, pełne serdeczności, na pomyślność Towarzystwa techników, zakładu, prasy polskiej i przemysłu polskiego. Szczególnie miłym był toast, podniesiony przez magazyniera fabryki p. Cholewicza, który już 36 lat pracuje w firmie pp. Zieleniewskich.

Z kasyna powszechnego. Wydział kasyna upraszа nas o przypomnienie szanownym P. T. członkom i przez nich zaproszonym gościom, że przedstawienie, zapowiedziane na sobotę d. 14 b. m., rozpocznie się punktualnie o godz. 8 wieczorem. Podczas przedstawienia i zabawy przygrywać będzie muzyka 13 pułku, pod osobistym kierunkiem kapelmistrza p. Konopaska

Z „Gwiazdy“ krakowskiej. Podczas odbytej w niedzielę uroczystości poświęcenia własnego domu „Gwiazdy“ zebrano 111 złr. na cele Stowarzyszenia.

Z teatru miejskiego. Wkrótce wystawioną będzie nowa 3-aktowa komedya M. Bałuckiego p. t.: „Drużba“, malująca nowe strony obyczajowe naszego mieszczaństwa. Autor tym razem porzucił satyrę, a stał się malarzem sympatycznych cech życia naszego grodu.

Artyści nasi studyują usilnie pod kierunkiem p. Solskiego 5 aktowy obraz historyczny G. Zapolskiej „Jan Kochanowski“, w którym reżyserya kładzie nacisk na malownicze strony życia przodków naszych.

Z krakowskiej szkoły przemysłowej. Dyrekcya ogłasza konkursy na trzy posady asystentów: 1) budownictwa (konstrukcya); 2) budownictwa (projektowanie); 3) rysunków geometrycznych, rzutowych i odręcznych. Remuneracya 600 złr. rocznie. Podania należy wnosić za pośrednictwem dyrekcyi szkoły przemysłowej w Krakowie do Rady szkolnej krajowej do dnia 30 b. m.

Posłowi Wójcikowi — jak donosi *Kuryer Lwowski* — wytoczono proces o występek z §§ 487, 488, 492 i 493 u. k., a to na skutek tego, że umieścił w *Nowej Reformie* artykuł o nadużyciach wojska. Charakterystycznem jest to, że artykuł ten został skonfiskowany, z pomimo to wytoczono Wójcikowi proces subjektywny. Otrzymał on wezwanie do sędziego śledczego na d. 11 b. m.

„Z czasów inkwizycyi“, piękny, dużych rozmiarów obraz pendzla A. Strażyńskiego, sprzedany będzie w drodze licytacyi 24 b. m. Obraz ten oglądać można w kancelaryi krakowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach.

Kolej Chabówka—Zakopane. Delegat ministerstwa kolejowego przy budowie kolei Chabówka—Zakopane, nadinżynier Kułakowski, oznaczył imieniem rządu jako ostateczny nieodwołalny termin otwarcia kolei dzień 25 b. m. Otwarcie odbędzie się bez uroczystego ceremoniału, gdyż przedsiębierstwo budowy i koncessyonaryusz postanowili obchód ten odbyć na wiosnę przy sposobności zaprowadzenia letniego pociągu sezonowego.

Bankructwo. Policya aresztowała i odstawiła dzisiaj do aresztów sądowych Józefa Körnera, właściciela handlu towarów norymberskich przy ulicy Miodowej l. 9 w Krakowie, pod zarzutem oszukańczego bankructwa, jakiego się dopuścił wspólnie z Henrykiem Rosengartenem. Passywa Körnera wynoszą około 40.000 złr.

Zbrodnia rabunku. Wczoraj podaliśmy na tem miejscu notatkę o toczącej się przed sądem przysięgłych w Krakowie rozprawie karnej o zbrodnię rabunku przeciw Janowi Bodurze, Teofilowi Jedynakowi i Gurgulowi z Porąbki uszewskiej. Wszyscy trzej napadli w nocy z 30 na 31 grudnia 1898 r. na wracającego z jarmarku Jana Bojdę, aby go ograbić z zegarka. Przy tej sposobności jeden z napastników uderzył kołem Bojdę, schwycił go pod gardło i dusił. Znawcy sądowo-lekarscy: pp. prof. dr Wachholz i dr Horoszkiewicz zakwalifikowali zadane Bojdzie rany jako ciężkie uszkodzenie ciała. Akt oskarżenia uważa Jana Bodurę, jako *spiritus movens* całego napadu.

Bodura nie poczuwa się do winy i twierdzi, że był tylko świadkiem całego zajścia, a poszkodowany nie umie orzec stanowczo, kto go bił kołem, i dusił. Dwaj inni oskarżeni tylko częściowo poczuwają się do winy.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie dziś po południu.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj niewiadomy sprawca dopuścił się kradzieży dwóch poduszek z prywatnego mieszkania przy ulicy Gertrudy l. 9 na szkodę służącej Katarzyny Biernat i p. Samuela Deichesa. Dziś również niewyśledzony dotychczas sprawca skradł p. D. z kieszeni na placu Szczepańskim portmonetkę z pieniędzmi. Sezon kradzieży kieszonkowych się zaczyna.

Sejmik relacyjny, posła Winkowskiego w Tarnowie, o którego rozwiązaniu przez komisarza rządowego już wczoraj podaliśmy wiadomość, zgromadził z powodu słoty nie wielu włościan, natomiast znaczną liczbę księży i obywateli, przeciwników stronnictwa ludowego. Dr. Winkowski zaznaczył stanowisko stronnictwa ludowego wobec prawicy. Stronnictwo ludowe ma obowiązek bronienia inte resów wyborców i służyć sprawie polskiej, nie słowiańskiej. Niektórzy mowcy zarzucili posłowi, że pomagał Niemcom do obniżania praw ludowi. P. Winkowski odpowiadał na to, poczem zażądał głosu poseł Stapiński. Wywołało to silne protesty, wskutek czego komisarz rozwiązał zgromadzenie.

Kuryer Lwowski i *Czas* podały o sejmiku p. Winkowskiego zupełnie różne sprawozdania. My trzymaliśmy się w naszej wzmiance wczorajszej informacyj, zasięgniętych od naocznego świadka.

„Koniokrady“. W małej sali sądu karnego we Lwowie toczyła się przez trzy dni rozprawa przeciwko Jankowi Dawidsohnowi i Berlowi Wolfsohnowi o zbrodnie kradzieży. Ojciec i syn grasowali w okolicy Janowa i dopuścili się całego szeregu kradzieży koni. Ojca skazano na 2 lata zwykłego, syna zaś na 3 lata ciężkiego więzienia.

Szkołę koronkarską otwarto w Bobowy (pow. Grybów). Poświęcenia nowego budynku dokonano onegdaj.

Dzienniki warszawskie nie nadeszły dziś do Krakowa pociągiem o godz. 10 rano, jak to się zwykle dzieje. Musi to być w związku z katastrofą, jaka się wczoraj wydarzyła na stacyi Ruda (drogi warszawsko wiedeńskiej), gdzie przy przesuwaniu lokomotywy zderzyła się ta z pociągiem osobowym. Obie lokomotywy i kilka wagonów roztrzaskanych. Pięć osób doznało ciężkich obrażeń kilka lekkich.

Ulewne deszcze wyrządziły wielkie szkody w południowych Włoszech. Rzeki wylały i zniosły z powierzchni wielie domów wraz z całym dobytkiem. Nie brak także ofiar w ludziach. W Salerno zginęło dwoje, w Cava de Tirreni jedna, w Molina pięć osób. Mosty na przestrzeni kilku obwodów zerwane, komunikacya wstrzymana. Minister robót publicznych, Lacava, przybył na miejsce katastrofy i zarządził akcyę ratunkową, oraz pomoc dla dotkniętych powodzią włościan.

Ostatnie telegramy przynoszą potwierdzenie nieszczęśliwych wypadków. Całe wsie i okolice zrujnowane, domy leżą w gruzach. Zginęło wielu ludzi; cyfry ofiar nie zdołano dotąd skonstatować. Minister Lacava nadesłał zasiłki. Komunikacya kolejowa z Neapolem została wczoraj przywróconą.

Morderstwo w Polny. Skazany na śmierć Leopold Hilsner, morderca Agnieszki Hruzy, złożył, jak donoszą pisma niemieckie, nowe zeznanie, w którem wymienił siedmiu wspólników swoich przy spełnieniu zbrodni. Jak wiadomo, wymienieni pierwotni przez niego rzekomi wspólnicy, Wassermann i Erbmann, dowiedli swej niewinności i wypuszczeni zostali na wolność. Śledztwo wykaże zapewne wkrótce, czy Hilsner mówi teraz prawdę, czy też stara się tylko nowemi a kłamliwemi zeznaniami, które wymagają wytoczenia śledztwa, cdwlec chwilę wykonania na nim wyroku śmierci.

Panika. Pod Deuil, w pobliżu Paryża, miała się odbyć onegdaj po południu zapowiedziana walka byków. Pierwszy byk, wprowadzony na arenę, spłoszył się, przełamał baryerę i uszedł z cyrku. Wśród widzów powstała ogromna panika — byk, uchodząc, przewrócił kilka osób i stratował. Żandarmi puścili się za nim w pogoń, lecz dopiero jednemu z torreadorów powiodło się go zabić. Widowisko odwołano.

Ring fabrykantów rowerów. Wielkie amerykańskie fabryki rowerów w ogólnej liczbie 44 utworzyły „ring“ pod nazwą: *American bicycle Company.* Kapitał zakładowy przedsiębiorstwa wynosi 30 milionów dolarów, rozdzielony na akcye. Do zarządu wybrani zostali reprezentanci kilku największych fabryk.

Jubileuszowy kuracyusz. Karlsbad, w roku bieżącym cieszący się ogromną frekwencyą, przyjmował w tych dniach gościa, który otrzymał porządkowy numer 50.000. Gościem tym jest hr. Galen, właściciel dóbr w Tyrolu. Publiczność sprawiła mu owacyę, a zarząd miasta ofiaruje w upominku album pamiątkowe.

Karta korespondencyjna obchodziła w dniu 1 b. m. trzydziestoletni jubileusz narodzin. W tymże bowiem dniu 1869 r. zaprowadzone zostały w Austryi dziś tak popularne „korespondentki“, według pomysłu prof. Hermanna. Inne państwa poszły za przykładem Austryi, i tak: Niemcy w r. 1870, Belgia, Szwecya, Holandya w r. 1871, później Rosya, Francya, Ameryka i t. d. Karty „z odpowiedzią“ stworzyły Niemcy w r. 1872. W ostatnich czasach rokrocznie zużywał świat 3 miliardy kart korespondencyjnych, obecnie zaś, z powodu ogólnie rozpowszechnionej mody rozsyłania „kart z widokami“, cyfra rocznego zbytu jest o wiele wyższą.

Mianowania. Namiestnik zamianował podoficera rachunkowego I klasy Karola Mandla kancelistą policyjnym w etacie dyrekcyi policyi we Lwowie.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Jana Staromiejskiego z Tarnopola do Lwowa, i asystenta pocztowego Anatola Gruszkiewicza z Czortkowa do Krakowa, a nadała posady ekspedyentów pocztowych: w Kamionce Lipniku na dworcu Mieczysławowi Dziekanowi, kierownikowi stacyi kolejowej; w Majdanie Sieniawskim Włodzimierzowi Adamskiemu, ekspedytorowi pocztowemu; w Borkach Wielkich Józefowi Krupińskiemu, ekspedytorowi pocztowemu; w Chotylubie Tytusowi Zarzyckiemu właścicielowi dóbr; w Rudnikach Stanisławowi Laskowskiemu, ekspedytorowi pocztowemu; w Tryńczy Antoniemu Cybykowi ekspedytorowi pocztowemu; w Oknie Szymonowi Maliekiemu; w Soli na dworcu Zenonowi Gątkowskiemu, kierownikowi stacyi kolejowej; w Zarudziu Jakóbowi Wojtowiczowi, emerytowanemu komendantowi posterunku żandarmeryi; w Wiązowniey Jakóbowi Wiśniowskiemu, emerytowanemu wachmistrzowi żandarmeryi.

Stypendya. Ogłasza się stypendyum z fundacyi ś. p. Klementyny z Rudnickich Broniewskiej o rocznych 50 złr., które przeznaczone jest dla ubogiego ucznia gimnazyum lub szkoły realnej, urodzonego w jednej z gmin powiatu żydaczowskiego.

Konkurs. Konkurs na pożyczki w wysokości co najmniej 1.000 złr. z fundacyi im. z hr. Golejewskich Czarkowskiej dla przemysłowców i rękodzielników, którzy posiadają wymagane świadectwo uzdolnienia fachowego do samoistnego wykonywania przemysłu i pragną otworzyć samoistną pracownię, a nie mają ku temu środków pieniężnych, rozpisuje Wydział krajowy z terminem do 30 października.

Przy sądzie powiatowym w Ślemieniu jest do obsadzenia posada funkcyonaryusza prokuratoryi państa z roczną renumeracyą do 200 złr.

Licytacye. W celu oddania w przedsiębiorstwo dostawy szutru na gościńce państwowe w Rzeszowskim okręgu budowniczym w latach 1900, 1901 i 1902, odbędzie się dnia 26 b. m. w starostwie w Rzeszowie licytacya ofertowa.

W głównej fabryce tytoniu w Winnikach zostaną w drodze publicznej licytacyi sprzedane skarty drelichowe, zgrzebne, papierowe, sznurowe, stare żelazo itp.

W celu oddania w przedsiębiorstwo budowli konserwacyjnych na drodze strategicznej Dolina-Wyszków, w stryjskim okręgu budowniczym, w latach 1899—1900 i 1901, odbędzie się dnia 26 b. m. w starostwie w Stryju licytacya ofertowa. Koszta fiskalne budowli- wykonać się mające w r. b., wynoszą 12.836 złr. 12 ct.

Gazeta Lwowska nr. 229 i 230.

Z kalendarza. We wtorek 10 października: Franciszka Borgiasza wyzn.; we środę 11 października: Zenajdy, Filonilli i Placydy p.; we czwartek 12 października: Serafina biskupa.

Wschód słońca dnia 11 października o godz. 5 m. 58, zachód o godz. 4 m. 56. Długość dnia g. 10 m. 58.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 9 października pogoda, termometr od 0,6° doszedł do +8,8° C. Barometr zwolna opada.

Dnia 10 października o godzinie 7 rano stan barometru był 750,7 mm., termometru —0,4° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę 11 października: „Anonimy“, krotochwila w 3 aktach Marsa i Derveliersa.

We czwartek 12 października: „Synowa“ komedya w 3 aktach Carrego i Bilbanda.

W piątek 13 października teatr zamknięty.

W sobotę 14 października: „Jan Kochanowski“, obraz w XVI wieku, według Tańskiej nap. Gabr. Zapolska (nowość).

W niedzielę 15 października o godz. $2\frac{1}{2}$ po południu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny W. L. Lasoty.

O godz. 7 wieczorem: „Jan Kochanowski“, obraz w XVI wieku, według Tańskiej nap. Gabr. Zapolska (po raz 2).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Nowszy repertoar francuski dawno nie przyniósł nam w dziedzinie lekkiej komedyi utworu tak pogodnego, tak pełnego humoru i tak zręcznego pod względem scenicznym, jak „Synowa“ F. Carrégo i P. Bilbanda. Kto się chce w teatrze szczerze ubawić, serdecznie uśmiać niech nie zaniedba tej niezbyt częstej w naszym teatrze sposobności i pośpieszy na przedstawienie komedyi, któ-

ra przy całym lekkim nastroju wprowadza na widownię cykl sylwetek, naszkicowanych w sposób dosadny a dowcipny, a z karykaturą łączy lekką satyrę, rzuconą na tło epizodów, skreślonych z ście francuską werwą pióra.

Jak tytuł objaśnia, bohaterką sztuki jest synowa, a treścią nieudała kampania, jaką przeciw niej prowadzi pani mama Leverdier. Zacna ta dama nienawidzi synowej dlatego tylko, że ta, w jej przekonaniu, nie okazuje jej dostatecznego szacunku, że jej gusta różnią się od gustów synowej, że synowa jako młodsza i ładniejsza zgromadza około siebie w salonie wybór towarzystwa męskiego, podczas gdy mama schodzi w zestawieniu z synową zawsze na drugi plan. Niechęć tę okazuje mama Leverdier przy każdej sposobności. Paweł Leverdier, mąż Marty, usiłuje łagodzić niechęć matki dla swej żony, brak mu atoli siły charakteru, aby się zdobyć na krok śmiały i wyzwolić żonę i siebie z pod przygnębiającego wpływu matki. Przyspiesza rozwiązanie tego stosunku sama pani Leverdier, gdy wobec licznego grona zaproszonych na obiad gości nietaktownem obejściem się i zaiewagą wypowiedziała swój dom synowej. Wówczas i Paweł Leverdier, mąż Marty, dotknięty krzywdzącem postępowaniem matki, ujmuje się za żoną i opuszcza zebranie.

W arcykomicznej scenie malują autorowie emigracyę kolejną wszystkich gości mamy Leverdier na pierwsze piętro tegoż samego domu do mieszkania młodych państwa Pawłów, którzy, z rezygnowawszy z proszonego obiadu u matki, najspokojniej zjadają u siebie domowy obiadek. Zjawia się nawet sam papa Leverdier i namawia syna, aby wrócił na górę uspokoić rozszalałą matkę. Paweł udaje się tam istotnie i wpływem swym dokazuje tego, że teściowa schodzi sama na dół i wobec zgromadzonych u Pawłów gości przeprasza synowę, poprzysięgając jej w duszy zemstę za to upokorzenie. Słodka zemsta przypada atoli w udziale nie mamie, ale pani Pawłowej. Gdy bowiem pani Leverdier na podstawie dostarczonych poszlak pragnie zdemaskować synowę i udaje się sama na miejsce rzekomej schadzki tejże z młodym sekretarzem ambasady, znajduje tam nie synowę, ale swą protegowaną hrabinę rumuńską Lodescu w objęciach swego własnego męża. Papa Leverdier musi oczywiście uledz zemście małżonki i podpisać podanie o zwolnienie go z obowiązków deputowanego, aby w słodkiem sam na sam z lubą małżonką dokonać dni żywota na prowincyi. Młodzi są uratowani, a sztuka kończy się ku zupełnemu zadowoleniu słuchaczy.

Doskonała gra artystów dopomogła do powodzenia sztuce, która niewątpliwie będzie trwałym sukcesem repertoaru, a pociechą dla kasy teatru. Tak wybornego ansamblu grających, jaki stworzyli pp. Sobiesław, Solski i Mielewski, oraz panie Wojnowska i Bednarzewska, takiego nastroju wesołości, jaki ich gra budziła na scenie, dawno nie pamiętamy. Scena, w której szczupła i wiotka synowa i olbrzymiej tuszy teściowa ukazują się w salonie w jednakowych sukniach białych i pąsowych stanikach, była jednem *lever de rideau* całego audytoryum. P. Sobiesław jako Paweł odnalazł cały zasób werwy, humoru i nonszalancyi salonowej, grając dyskretnemi półtonami doskonałą rolę Pawła Leverdier; p. Solski w kilku scenach wydobył doskonałą charakterystykę starego cynika i hipokryty w roli ojca, p. Bednarzewska była pełną wdzięku, prostoty i szczerości synową, a p. Wojnowska skupiła w swojej osobie cały humor sztuki, dając jedną z tych kreacyj, w których jej indywidualizm znajduje tak świetne pole do popisu. Osobne uznanie należy się p. Mielewskiemu za pomyślne i nader staranne naszkicowanie roli głupkowatego karyerowicza Honoryusza. Galeryi wybornych sylwetek epizodycznych dopełnili pp. Węgrzyn, Roman i Przybyłowicz. P. Senowska, grająca rolę hrabiny rumuńskiej, nie znalazła w niej pola do popisu, gdyż konwersacyjne salonowe role z podkładem kokieteryi nie leżą w zakresie jej warunków. Pełną finezyi subretką była p. Jutkiewicz.

W. Pr.

O galicyjską Kasę Oszczędności.

(*Telefoniczne sprawozdanie Nowej Reformy*).

Lwów, 9 października. Posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się o godz. 4.

Swiadek Józef Kajetan **Janowski** architekt, docent politechniki, był członkiem Tow. Kasy oszczędności, od r. 1894 członkiem komisyi rewizyjnej z łona wydziału. Czynność rewizyjną prowadził głównie p. Gubrynowicz, a reszta członków asystowała tylko. Porównywali wszystkie pozycye bilansu z cyframi w księdze głównej. Razu pewnego p. Gubrynowicz chciał zajrzeć do księgi wekslowej, ale p. Ziołecki oświadczył mu wówczas, że to do komisyi rewizyjnej wcale nie należy. Swiadek spełniał swe obowiązki z całą sumiennością, a gdyby był spostrzegł jakie niedokładności, to niewątpliwie zażądałby bezzwłocznych wyjaśnień. O całym stosunku p. St. Szczepanowskiego do Kasy nie miał pojęcia. Nie wiedział także, że namiestnictwo zabraniało wpisywać weksle stowarzyszeń zaliczkowych i zarobkowych na inne rachunki, niż do ogólnego portfelu wekslowego.

Z kolei opowiada świadek, zgodnie z zeznaniami innych świadków, w jaki sposób rewidowano stan weksli, oraz t. zw. rachunki bieżące. W tych mogli zbadać jednego razu około 20 wyrywkowo. Rachunków bieżących p. Szczepanowskiego nie widział. O skrzyni, która miała zawierać podkłady weksli p. Szczepanowskiego również nic nie wie.

Obrońca dr. **Ashkenazy**: Podobno Pan pozostawał z oskarżonym p. Wędrychowskim w zażyłości serdecznej, oraz Panowie byli „per ty".

Swiadek **Janowski** (*zwraca się ku Wędrychowskiemu i podaje mu rękę*): Byliśmy w dobrych bardzo stosunkach, nawet kordyalnych, ale nie „per ty".

Swiadek dr. Edward **Strojnowski**, lekarz, b. członek dyrekcyi Kasy oszczędności od r. 1897, należący również do obecnej dyrekcyi, zeznaje, że na posiedzeniach dyrekcyjnych bywał prawie zawsze. Sprawozdania, jakie na nich składał dyr. Zima były bardzo lakoniczne, wymieniał tylko ogólną cyfrę weksli. O kredytach kaucyjnych dowiedział się dopiero później. Co do długu p. Szczepanowskiego świadek wiedział, że p. Szczepanowski sprzedał Schodnicę dla wyrównania swego długu, ale o tem, jakoby dług był tak znacznym, jak się później okazało, absolutnie nie miał pojęcia.

Przewodniczący: Jakie straty poniosła Kasa na zeszłorocznym portfelu?

Swiadek: Dotychczas odpisano 151.000 złr., a zaskarżono weksli na sumę 540.000 złr.

Adwokat **Dąbrowski**, zastępca prawny Kasy oszczędności, oświadcza, że przedłoży trybunałowi dokładny spis weksli wątpliwych i odpisanych.

Przewodniczący oświadcza, że nastąpi to później.

Sw. Alfred **Dzikowski**, kupiec, był członkiem Tow. Kasy oszczędności. Na walnem zgromadzeniu Kasy Zima przedstawiał obrót kasowy, stan wkładek itd. O portfelu wekslowym nie mówiono obszerniej, lecz tylko ogólnikowo. Był mianowany cenzorem, ale go przez cały czas kilku lat ani razu nie wzywano, ani nie pytano o opinię co do weksli.

Sw. **Gubrynowicz** nie przybył. Odczytano zeznania dra **Kleeberga**, b. komisarza rządowego Kasy oszczędności. Kleeberg skarży się, że nie mógł przez długi czas otrzymać żądanego rachunku budowy nowego gmachu Kasy oszczędności, oraz że portfelu wekslowego i rachunków bieżących nie pilnowali kolegialnie dyrektorowie, jak się to dzieje gdzieindziej, do spółki z cenzorami, lecz jedynie i wyłącznie p. Zima. Radca Kleeberg słyszał od dyr. Lazarusa, że dług Szczepanowskiego wynosił 600.000 złr. Zima, pytany o to, przyznał, że tak rzeczywiście było. Uderzyło także dra Kleeberga, że Zima przez 20 lat nie brał urlopu, że klucze od skarbca znajdowały się tylko u Zimy. Nigdy jednak nie podejrzywał Zimy o nic karygodnego, przeciwnie, uważał go za człowieka nieskazitelnego, którego jedynie stosunki panujące w Kasie oszczędności uczyniły do pewnego stopnia autokratą. Portfel Kasy uważał za silny i pewny. Zima nie znosił żadnej krytyki i mięszania się do swych atrybucyj. Raz powiedział dr. Kleebergowi: „Jeśli mnie będziecie tak sekować, to plunę na wszystko". Dr. Kleeberg odpowiedział: „Owszem pluń Pan, ale oddaj w Kasie oszczędności wszystko w porządku".

Dr. **Ashkenazy** prosi o zarekwirowanie z namiestnictwa tego memoryału, który p. Kleeberg, opuszczając swe stanowisko komisarza Kasy oszczędności pozostawił do wiadomości i użytku swego następcy.

Z kolei odczytano zeznania późniejszego komisarza Kasy oszczędności radcy namiestnictwa Jerzego **Piwockiego**, który memoryału dra Kleeberga nie czytał, tylko o nim słyszał. I z tych zeznań wynika, że Zima rządził w Kasie wszechwładnie, autokratycznie i nie znosił żadnego oporu.

Prokurator oświadcza się przeciw wnioskowi obrońcy Ashkenazego co do zarekwirowania memoryału Kleeberga z namiestnictwa.

Dr. **Ashkenazy** obstaje przy swoim wniosku.

Przewodniczący oświadcza, że senat później poweźmie uchwałę.

Z kolei odczytuje protokólant zeznania Wiktora **Osiadacza**, adjunkta galicyjskiej Kasy oszczędności.

O godzinie 7 wieczorem odroczył przewodniczący rozprawę.

Przesłuchanie Stan. Szczepanowskiego.

Lwów, 10 października. Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się o godzinie 8 minut 15. Przewodniczący uwolnił Wędrychowskiego i Karpińskiego od siedzenia w sali. Na ławie oskarżonych zasiadł Stanisław **Szczepanowski**.

Przewodniczący rozpoczyna przesłuchanie Szczepanowskiego: Akt oskarżenia zarzuca panu, że przez działanie, prośby, udzielanie wskazówek lub namawianie, spowodowałeś pan Zimę do poczynienia zbrodniczego sfałszowania ksiąg, a zwłaszcza miejsc, odnoszących się do pańskich rachunków.

Szczepanowski: Daleki jestem od przypuszczenia, abym się mógł uchylić od kary i odpowiedzialności za niepowodzenie interesów, których się podjąłem, lecz co do faktów, zarzuconych mi w akcie oskarżenia, czuję się zupełnie niewinnym. Teraz, *post festum*, łatwo pytać, czy rozwaga nie mogła uchronić mnie od fatalnych następstw. Ja jednak wpadłem w tak gorączkowy wir, że nie było chwili czasu do namysłu.

Zacznę od roku 1880, w którym przybyłem do Galicyi, po 13-letnim pobycie w Anglii. — Wówczas już zawarte były interesy, które wpłynęły na późniejsze straty. Miałem tylko teoretyczne wykształcenie, nabyte w Anglii, a mało doświadczenia. Wierząc w przyszłość przemysłu naftowego w naszym kraju, wiedziałem, że podstawą działania jest poznanie terenu. W tym celu udałem się do instytutu geologicznego w Wiedniu, skąd po miesiącu wróciłem do kraju i wspólnie z geologami badałem teren przez $1^1/_2$ roku. A choć badania nie były ścisłe, napotkałem w Schodnicy na naftę, bogate zapasy nafty. Szyb „Wanda" był niepraktykowanie obfitym. Zwróciło to powszechną uwagę na mnie, zainteresowało ogół, kraj i zagranicę. Poczęto mówić o galicyjskiej Kalifornii. Prześladowało mnie z początku formalne szczęście. W Schodnicy nie wydarzyło się ani razu, aby przewidywane głębokości nie dopisały. Byłem pod wpływem iluzyi, że zdołam dźwignąć przemysł naftowy. W czasie gorączki międzynarodowej w przemyśle naftowym zawierałem interesy i kontrakty na bardzo uciążliwych dla mnie warunkach. One właśnie, przyjęte i zawierane pod wpływem przecenienia własnych wiadomości geologicznych, były dla mnie ruiną. Funduszów dostarczyła mi firma Biedermann w Wiedniu. Nie byłem „geszeftsmanem", a potrzeby funduszów rosły, starać się więc musiałem o zaliczki na spłacenie właścicieli gruntów, oddanych mi do eksploatacyi nafty. Jednego dnia dostałem we Lwowie 75.000 złr., w Wiedniu jeszcze więcej — dowód gorączki, jaka ogarnęła była koła finansowe. W przemyśle naftowym nie miałem większego doświadczenia niż ci starzy finansiści, którzy od dawna się temu przypatrywali. W kontraktach nie umiałem pilnować swego interesu, dawałem zaliczki bez żadnego ekwiwalentu dla mnie.

W kilka miesięcy później założyłem destylarnię w Peczeniżynie. Od chwili, gdy zacząłem podpisywać weksle i zaciągać pożyczki, punkt ciężkości ze strony technicznej przeniósł się na stronę finansową. W roku 1884 odzyskałem wolną rękę w prowadzeniu interesów. W oczach wspólników doznałem uszczerbku przez wprowadzenie ich w tok tak trudnych do rozwikłania interesów. Konkurencya falsyfikatu kaukaskiego zagroziła zniszczeniem przemysłu krajowego. Sprowadzano naftę jako surowiec, opłacający małe cło.

Nastąpił fakt najgorszy dla mnie: wybór do Rady państwa — wbrew memu życzeniu, tak, że wyborców moich nie widziałem przed dokonaniem wyboru. Do wykonywania obowiązków poselskich byłem lepiej przygotowany. Przyszedł potem wybór do Sejmu, do delegacyj. To zniechęciło Biedermannów; oni uznali moją karyerę polityczną, a chcieli się wycofać z interesów.

Przewodniczący zadaje oskarżonemu kilka pytań, odnoszących się do eksploatacyi Schodnicy i do kontraktów z właścicielami gruntów. **Szczepanowski** odpowiada, że właścicielom płacił 20% z zysku, dla siebie rezerwował 80%. Na dowód, jak był zapalonym i teoretykiem, przytacza, że chciał uregulować kwestyę społeczną, naprawić byt robotników. Następnie objaśnia stosunek swój do Biedermannów i warunki ugody z nimi. Pobierał najpierw 4.000, potem 2.000 złr. rocznej pensyi i udział w zyskach. To oczywiście nie wystarczało na opędzenie kosztów reprezentacyjnych, zaczął więc powoli zjadać swój udział. W r. 1884 zwolnił się z kontraktu z Biedermannami i wtedy przyszła cała falanga obcokrajowców: Anglicy, Amerykanie, Francuzi, Hiszpanie itd. Doszło do tego, że podczas pobytu arcyks. Rudolfa, w Schodnicy wśród Francuzów reprezentowane były wszystkie stronnictwa, monarchiści, republikanie, bonapartyści i orleaniści wywieszali odrębne sztandary. (*Wesołość w sali.*) Dalej objaśnia Szczepanowski początkowy świetny stan destylarni w Peczeniżynie, na wzór której otworzył wkrótce drugą w Peszcie.

Przewodniczący: Ile wynosiły wkłady w Słobodzie i Peczeniżynie?

Szczepanowski: 900.000 złr.

Przewodniczący: A dalsze wkłady pokrywano już z dochodów?

Szczepanowski: Tak.

Przewodniczący: Dochody Słobody dawały *plus*, czy *minus*?

Szczepanowski: Oprócz 20.000 wszystko włożono w destylarnię. Co do Peczeniżyna, główną przyczyną niepowodzenia było to, że dobra nafta szła wyłącznie na targi zagraniczne.

Szczepanowski mówi dalej: Pierwsza część karyery przemysłowej skończyła się zmarnowaniem nadziei. Następnie przybył Mac Garvey z doświadczeniem dwudziestoletniem, „geszeftsman", w lepszem znaczeniu tego słowa.

Uważałem się zawsze za spadkobiercę Słobody i Peczeniżyna; myślałem o założeniu spółki krajowej dla rozszerzania zakładów i racyonalnego eksploatowania. Musiałem szukać środków. Moja służba publiczna w kraju i Wiedniu znalazła przychylne ocenienie ze strony Zimy. Podczas gdy Biedermannowie cofnęli się skutkiem mej publicznej działalności, Zima przeciwnie zaczął mnie darzyć zaufaniem.

Po paru latach poszukiwań zdawało mi się, że mam dowody istnienia węgla w Myszynie, w warunkach łatwej eksploatacyi. Była to iluzya. Był węgiel grubości jednego metra do 1 m. 40 cm. Sądziłem, że grubość zwiększy się w miarę eksploatacyi.

W roku 1890 przedstawiłem Zimie — mówi dalej Szczepanowski — plan eksploatacyi węgla i przedstawiłem spodziewane korzyści. Zima uwierzył. Konkurencya z węglem górnośląskim ułatwiona była oddaleniem kopalń górnośląskich. Badania jednak trudne, żmudne i nadzwyczaj kosztowne, nie wydały pożądanego skutku. Początkowy kapitał zakładowy wynosił 496.000 złr., w r. 1893 podskoczył na 1,127.000 złr.

O godzinie 1 przewodniczący zarządził półgodzinną przerwę, aby Szczepanowskiemu dać możność wytchnienia. Szczepanowski mówił bez zmęczenia, jasno, wyraźnie. Całe zeznanie, któremu z natężeniem przysłuchiwała się bardzo liczna publiczność, robiło wrażenie wykładu, tak, iż przewodniczący kilka razy zwracał mu uwagę, aby ze względu na trybunał i przysięgłych, będących laikami w sprawach ekonomiczno finansowych, mówił przystępniej i popularniej.

Po przerwie **Szczepanowski** mówi dalej, że on i Zima eksploatacyę węgla uważali za korzystniejszy interes, aniżeli naftę — okazało się inaczej. Niefortunnem nazywa, że opuścili go wspólnicy wiedeńscy; gdyby oni byli wytrwali, byłoby wszystko inny obrót wzięło. Do prowadzenia tak rozległych interesów potrzeba praktyków.

Zima popychał oskarżonego do różnych przedsiębiorstw, namawiał go do poruszania różnych spraw w dziennikach i broszurach. W r. 1890 zreorganizował biura Szczepanowskiego, dał ze swej strony buchalterów i urzędników. Nad przedsiębiorstwami jego miał kontrolę.

Na zapytania przewodniczącego odpowiada Szczepanowski, że Schodnica już po sześciu latach pracy miała 38 szybów i pokryła znaczną część wkładów. Sprzedał ją w roku 1894 Anglobankowi za milion, a dziś Schodnica warta jest 15 milionów! Z miliona za Schodnicę wziął Szczepanowski 450.000 złr.

Następnie wylicza Szczepanowski straty, jakie poniósł do roku 1895 i skarży się na brak ludzi zawodowych, skąd poszły nieporozumienia.

Zaznacza, że wydawnictwo *Ekonomisty* kosztowało 23.000 złr.

O godzinie $^1/_2$3 przewodniczący, ze względu na zmęczenie Szczepanowskiego, przerywa jego przesłuchanie i prosi go na dzień następny, na godzinę 8 rano. Szczepanowski odpowiada, że nie wie, czy będzie mógł przybyć, gdy po tak wielkiem natężeniu brak mu sił.

Szczepanowski wychodzi ze sali. Wchodzi oskarżony Wędrychowski.

Zeznaje następnie świadek hr. Jerzy Dunin **Borkowski**, członek komisyi rewizyjnej i delegat Wydziału na posiedzenia dyrekcyi. Na posiedzeniach tych rzadko bywał, nie znał sposobów bilansowania. Bilans sprawdzał jak inni. Zimy bliżej nie znał. Zapytywał go o stan długów Szczepanowskiego, na co mu Zima odpowiedział, że postara się temu zaradzić i rzeczywiście w roku przyszłym były mniejsze.

O godzinie $3^1/_2$ rozprawę odroczono do jutra.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 10 października. (*Telefonem.*) W pracowni p. Antoniego Popiela oglądali dziś model pomnika Kościuszki delegaci Tow. Kościuszki pp.: Skirliński, Konopiński, Świerzyński i Wdowiszewski. Model czyni bardzo dodatnie wrażenie.

Ruch Katolicki donosi, że wiceprezydentem magistratu krakowskiego ma zostać dr. Stanisław **Nowosielecki**, starosta w Krośnie, do niedawna nadkomisarz starostwa krakowskiego.

Dziś rano odbyło się uroczyste otwarcie roku szkolnego w uniwersytecie lwowskim. Po nabożeństwie w kościele św. Mikołaja przemówił w auli uniwersytetu nowy rektor, prof. **Abraham**, poczem prorektor **Kadyi** złożył sprawozdanie za rok ubiegły, a ks. prof. dr. **Fiałek** wygłosił odczyt p. t. „O znaczeniu i pierwszych profesorach Uniw. Jagiel. w XIV. i XV. wieku".

Z dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie przeniesiono do dyrekcyi krakowskiej urzędnika Emila Blumenthala.

Lwów, 10 października. (*Telefonem*). Z inicyatywy p. Kołakowskiego zawiązała się tutaj spółka, która panoramę Racławicką przewiezie do Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki i kolejno wystawiać będzie w miastach z liczniejszą ludnością polską.

Tarnopol, 10 października. Odbyło się tutaj zgromadzenie ludowe, na którem przemawiał poseł **Kozakiewicz**.

Wiedeń, 10 października. Arcyksiężna Marya Walerya powiła wczoraj po południu w Walsee szczęśliwie syna.

Wiedeń, 10 października. Cesarz nadał staroście, Stanisławowi Czerwińskiemu, we Lwowie, tytuł radcy namiestnictwa z uwolnieniem od taksy. P. C. przechodzi na emeryturę.

Budapeszt, 10-go października. Dzienniki węgierskie donoszą, że arcyksiężna-wdowa **Stefania** zamierza wstąpić w związki małżeńskie z Węgrem, hr. **Lonyayem**. Ma to pono stać się pod tym warunkiem, że najpierw jej córka Elżbieta wyjdzie za mąż, a ona sama (arc. Stefania) zrzeknie się swoich praw arcyksiążęcych. Gdyby wyszła za mąż, otrzymałaby 100.000 złr. rocznej renty.

Berlin, 10 października. *Nordd. Allg. Ztg* donosi, iż kanclerz ks. Hohenlohe zaziębił się i od kilku dni zmuszony jest nie wychodzić z domu.

Rzym, 10 października. W kołach watykańskich utrzymują, że msgr. **Tarnassi** przed kilku dniami zachorował, lecz obecnie ma się już lepiej, i prawdopodobnie podróż jego do Petersburga, która ma nastąpić w początku listopada, nie ulegnie już żadnej zwłoce.

Papież **Leon** XIII. zajmuje się obecnie wypracowaniem **encykliki**, która ma być wydana z powodu rozpoczęcia **nowego stulecia**.

Jokohama, 10 października. Szalonej siły orkan dokonał wielkiego zniszczenia w środkowej i wschodniej części Japonii. Zbiory w wielu miejscowościach zostały zniszczone, mnóstwo domów zostało zburzonych, a wiele osób poniosło śmierć lub ciężkie kalectwo.

Sytuacya.

Wiedeń, 10 października. (*Telefonem.*) *Wiener Ztg* ogłasza dziś reskrypt cesarski, zamykający sesyę ostatnią Rady państwa.

Jutro przyniesie *Wiener Ztg* patent cesarski, zwołujący Radę państwa na dzień 18 b. m.

Opozycyjne kluby **Izby poselskiej** zbiorą się w parlamencie 16 b. m.

Grupy **Izby panów** zbierają się dnia 18 b. m. przed posiedzeniem ogólnem. Prawica Izby panów zająć się będzie musiała wyborem przewodniczącego swego w miejsce ś. p. Hohenwarta. Gdy hr. **Schoenborn** stanowiska tego objąć nie zechce, wybranym będzie Alfred ks. **Liechtenstein**.

Hr. **Clary** konferował dziś z posłami: **Stuergkhem**, **Luegerem**, **Berksem** i **Grabmayrem**.

Jak donosi *N. Wiener Abendblatt*, słowiańscy posłowie Śląska (polscy i czescy) zbiorą się w najbliższych dniach na zebranie, celem omówienia obecnej sytuacyi.

Wiedeń, 10 października. (*Telef.*) Potwierdza się wiadomość, że posada namiestnika Styryi nie będzie na razie obsadzona.

Wiedeń, 10 października. (*Telef.*) Wczoraj wieczorem odbyły się 4 czeskie zgromadzenia socyalistyczne. Referenci potępiali stanowisko Młodoczechów za czasów Badeniego i Thuna. Uchwalono rezolucyę: Dopóki nie polepszy się ekonomiczne położenie narodu czeskiego, dopóty będzie on robił opozycyę każdemu rządowi, a więc i rządowi hr. **Clary'ego**.

Wiedeń, 10 października. (*Telefonem.*) Wczoraj odbył się w Krems wiec radykałów niemieckich, w którym wzięli, między innymi, udział pp. Schönerer, Wolf i Iro. Na zebraniu tem wygłosił p. Wolf mowę, w której określił warunki radykałów: zniesienie rozporządzeń językowych, gwarancya w mowie tronowej, że nigdy drogą rozporządzeń językowych niemiecki stan posiadania nie będzie naruszony i że język niemiecki uznany zostanie za państwowy.

Biuro prasy w Finlandyi.

Petersburg, 10 października. Według doniesienia dzienników finlandzkich, **główny zarząd prasy** wystąpił z wnioskiem do **senatu finlandzkiego**, aby wytoczono postępowanie sądowe przeciwko finlandzkiemu urzędowi prasowemu o to, że **pozwala na rozpowszechnianie szkodliwych książek w języku fińskim**.

Przed wojną.

Kapsztadt, 10 października. Rozchodzi się tu pogłoska, że **rozpoczęły się znów rokowania między Anglią a Transwaalem** za pośrednictwem gubernatora kraju Przylądkowego, **Milnera**, i prezydenta republiki Oranje, **Stejna**.

Londyn, 10 października. Potwierdza się wiadomość, że Boërzy przestali posuwać się ku granicy. Podobno wojska angielskie również cofnęły się od granic Transwaalu.

Uchodzi tu za pewne, że rząd transwaalski przesłał Anglii *ultimatum*, lecz że gubernatorowi kolonii Przylądkowej, **Milnerowi**, udało się uzyskać zwłokę.

Londyn, 10 października. W **Harrismith** w Natalu, stoi obozem 8000 Boërów z 12 działami. Korespondent *Daily Telegraph* donosi, że zgromadziły się tam także w równej sile wojska angielskie, tak, że w tym punkcie szanse są teraz zupełnie równe. Boërzy gromadzą się obecnie w większej ilości nad granicą zachodnią Transwaalu pod **Mafeking**.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 10 października 1899.

	Zł.	ct.
Renta austryacka papierowa	98	25
„ „ srebrna	9[illegible]	1[illegible]
4% renta austryacka złota	116	75
4% „ „ koronowa	9[illegible]	3[illegible]
4% „ węgierska złota	116	2[illegible]
4% „ „ koronowa	93	9[illegible]
Akcye Banku austro-węgierskiego	900	—
„ kredytowe	361	75
Londyn	121	—
Marki	59	07½
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	58½
Włoskie banknoty	44	60
Dukaty	5	[illegible]0
Węgierskie Losy Premiowe	—	—
Losy tureckie	—	—
Akcye Anglobanku	—	—
„ Unionbanku	—	—
„ Bankverein	—	—
„ Länderbanku	—	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	—	—
„ „ Północnej	—	—
„ „ Elbetal	—	—
„ „ [illegible]	—	—
„ „ [illegible]	—	—
„ „ [illegible]	—	—
„ Tureckie Tabaczne	—	—
Ruble	—	—

Berlin, 9 października 1899.

	Zł.	ct.
Banknoty austryackie	169	40
Krótki Wiedeń	169	15
Banknoty rosyjskie	216	75
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	9[illegible]	10
Renta włoska	91	90
Akcye kredytowe austryackie	226	75
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 10 października 1899.

	Zł.	ct.
Spirytus gotowy	19	80
Cena nafty	19	25
Pszenica na jesień	8	14
Żyto na jesień	7	03
Owies na jesień	5	23
Kukurudza	5	[illegible]4

Balowe materye jedwabne

śliczne nowości, jakoteż najświeższe nowości w białych, czarnych i barwnych materyach jedwabnych wszelk. rodzaju, na toalety spacerowe, wieczorowe i ślubne. Tylko pierwszorzędne wyroby po najniższych cenach hurtownych na metry i na całe suknie dla prywatnych, wolne od cła i opłaty pocztowej. O jakiej barwie życzy sobie Pani próbek? Do Szwajcaryi porto podwójne. 374 2 5

Związek fabryczny dla materyj jedwabnych

Adolf Grieder & Cie, Zurych (Szwajcarya).

Król. nadworni dostawcy.

Panna przyjemnej powierzchowności, z dobrej rodziny, posiadająca 3.000 koron posagu, **wyjdzie za mąż** za urzędnika państwowego w wieku 30—45 lat. Anonimy pozostaną bez odpowiedzi — Listy pod adresem: **„Październik 20", Kraków - Dworzec** poste restante, odbierane będą do 20 t. m.

Rydze kiszone w baryłeczkach 5 kilogr. franco wysyła za 2 złr. **Julian Markowski, Uście ruskie.** 2142 1 10

INFORMACYJ

o handlu, przemyśle, oraz wszelkich innych odnoszących się do Wiednia, udziela listownie w języku polskim; załatwia wszelkie zlecenia, jak np. kupno, sprzedaż, wynajem itd.; dostarcza wszelkich potrzebnych cenników towarów; wyszukuje posady handlowe i przemysłowe, reprezentacye handlowe i inne. **J. HILKNER w Wiedniu,** Karnthner-Ring Nr. 2, Th. 25. Na odpowiedź dołączyć 35 ct. w markach poczt.

2144 1 7

Agentów,

jak również 2143 1 6

osób prywatnych,

które mają znajomości, potrzebuje nowy interes fabryczny do przyjmowania zamówień na **artykuł świeżo patentowany,** wszędzie koniecznie potrzebny. Poręcza wysoką prowizyę, względnie stałą płacę. — Zgłoszenia przyjmuje **Klimesch & Co., Praga, 1134/II.**

Przygotowuję Panie i Panów do egzaminu z rachunkowości państwowej i ogólnej.

Wiadomość w **Filii Tow. Krajow. dla handlu i przemysłu w Krakowie przy ul. Floryańskiej pod Nr. 26.** 2099 3 4

Kazimierz Kamiński

art. dramatyczny,

udziela lekcyj gry scenicznej i deklamacyi.

O bliższych szczegółach dowiedzieć się można: **Kraków, ul. Warszawska 3,** od godz. 4ej do 5ej po południu. 2032 6 6

L. 3347. 2138 2 2

OGŁOSZENIE

Prawo propinacyi miejskiej w Trembowli zostanie przetargiem publicznym, który **d. 24 października 1899 r. o godzinie 11 przed południem** w Zarządzie miasta Trembowli za pomocą ofert pisemnych tudzież ustnie przeprowadzony będzie. na czas od 1 listopada 1899 do 31 grudnia 1903 r.

Cena wywołania rocznie 16.000 złr., poręczne 1600 złr. w. a.

Warunki licytacyjne do przejrzenia w Zarządzie miasta Trembowli.

Trembowla, 7 października 1899.

C. k. komisarz rządowy:
Sheybal.

Najtańsze źródło!

Obuwie damskie i męskie, trwałe i eleganckie, poleca w wielkim wyborze, po cenach możliwie niskich.

Antoni Tabor,

majster szewski, właściciel magazynu i pracowni **w Krakowie, róg ul. Gertrudy i Zielonej.**

2036 4 36

Zdolnej pianistki

poszukuje się pod korzystnemi warunkami do restauracyi. — Bliższa wiadomość między godziną 10—3 w Krakowie przy **ul. Szewskiej Nr. 20** w restauracyi. 2137 2 3

Dla Pań.

Egzaminowana akuszerka

KATARZYNA ANTOS

w Bochni, ul. Niecała,

przyjmuje we własnym domu Panie na czas słabości, zapewniając im staranną i troskliwą opiekę. 2034 4 8

NAJLEPSZE GORSETY

wyrabia renomowana Fabryka parowa

FEDERERA & PIESENA, Praga,

Kraków, ul. Grodzka Nr. 4.

Wejście tylko z ulicy. 2062 3 4

W tutejszym domu ajencyjno-komisowym znajdzie

zdolny agent

miejscowy, fachu kolonialnego, za stałem **wynagrodzeniem i prowizyą** posadę. Ofertę z dokładnem podaniem dotychczasowej działalności uprasza się pod **G. H. 300** złożyć w biurze gazet **Hopcasa i Salomonowej,** Plac Maryacki 2. 2103 3 3

Reim i Sp.

Rynek 37, linia A-B polecają po cenach najtańszych: **Kraków**

O. Fritzeg'o bursztynowo-olejno-lakierową farbę uznaną jako najlepszy środek **do lakierowania podłóg,** nieprześcigniona co do trwałości, wydatności i połysku, bardzo łatwa do użycia, wysycha pod gwarancyą w przeciągu 6 godzin.

Glazurę bursztynową od znanej firmy L. Marx Gaaden, nadaje farbę i połysk za jednem pociągnięciem.

Farby olejne do podłóg.
Masę woskową do zapuszczania podłóg.
Masę francuską do zapuszczania posadzek.

Farbę spirytusowo-lakierową firmy Christof Schramm w Wiedniu, wysycha w przeciągu jednej godziny.

Farby olejne do użycia gotowe w różnych kolorach.
Farby i Lakiery do drzwi i okien białe i kolorowe.

Olej do zapuszczania podłóg celem usunięcia kurzu w lokalach.

Przedściołki z Linoleum, ceratowe i japońskie.
Chodniki z Linoleum, ceratowe i kokosowe.
Rogóżki kokosowe, żelazne i szczotkowe. — Ceraty na stoły i meble.
Szczotki do wycierania nóg.—Szczotki i Aparaty hygien. do czyszcz. dywanów.
Papiery transparentowe.

Trzepaczki trzcinowe.
Pióropusze do zmiatania kurzu.
Szczotki i Pendzle do czyszczenia mebli.

Pendzle w różnych gatunkach.
Szczotki do froterowania podłóg.
Aparaty do froterowania podłóg.
Szczotki do zamiatania.
Szczotki do szurowania.

Artykuły do czyszczenia sprzętów domowych.
Artykuły do prania.
Materyały do świecenia.
Środki do czyszczenia sukien z plam.
Farby do farbowania materyj i piór. 1705 8 0
Środki desinfekcyjne.

Aparat Longlife do samodziel. oczyszczania powietrza w pokojach.

ZAKOPANE. Hotel i Pensyonat w nowym, z komfortem urządzonym domu, posiada na zimę pokoje z pościelą, opałem i światłem od 1 złr. za dobę. Kompletny pensyonat z pokojem od 3 złr. za dobę. Miesięcznie taniej. — Prospekt na żądanie — Wjazd od Chramcówek. 1873 8 20

„WILLA LILIANA."

Zakład leczniczy
Dra Mieczysława Nartowskiego

specyalisty chorób nerwowych,

został otwartym dnia 5 października przy **ul. Radziwiłłowskiej l. 53 telefonu Nr. 359.**

Hydro- i Elektroterapia: **Kąpiele w świetle elektrycznem, Kąpiele wodo-elektryczne, wanny, natryski, mięsienie, Roentgenografia i t. d.**

Zgłoszenia codziennie od godz. 3—4 po południu. 2100 5 0

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel** 58 82 0

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej .	2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych .	1.20
Znakomitej Kawy „Ceylon" franco 5 kilo, każdej stacyi pocz.	9.—

Medal brązowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

MAGAZYN FUTER

A. JACHIMSKIEGO

w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 14 i 16

(założony w roku 1825),

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania itd. Pracownia przyjmuje zamówienia, oraz wszelkie reperacye i uskutecznia je punktualnie **po cenach umiarkowanych.**

Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z pierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. 1920 8 10

Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.

Medal srebrny ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1887.

NOWA GAŁĘŹ PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Papier c. k. uprzywilejowanej

Fabryki Tutek cygaretowych

w Sassowie

istniejącej od roku 1865

przerabia

na bibułki w książeczkach i tutki cygaretowe

wyłącznie znana firma

S. WIERUSZ NIEMOJOWSKI
WE LWOWIE.

Fabryka SASSOWSKA wysyłała dotychczas bibułki jedynie tylko za granicę i wyrobami swojemi zyskała rozgłos światowy.

Oryginalne papierosy importowane z Egiptu i Turcyi wyrabiane są przeważnie z BIBUŁKI SASSOWSKIEJ.

Krocie idą za granicę, a obcy bogacą się naszym groszem, zasypując nas lichemi swemi wyrobami!

Nie bogaćmy zagranicznych przemysłowców, kupujmy odtąd **bibułki i tutki cygaretowe z papieru Sassowskiego,** wyrobu

S. WIERUSZ NIEMOJOWSKIEGO we LWOWIE.

Bibułki i tutki cygaretowe z papieru **Sassowskiego**, wyrobu **S. Wierusz Niemojowskiego,** są do nabycia we wszystkich handlach i c. k. trafikach, o ileby zaś ich nie było, uprasza się odnieść o nie wprost do fabryki.

Książeczki wyrabiane są w kilku gatunkach i formatach w cenie po 1, 2, 5 i 10 ct. za książeczkę, tutki zaś od 12 do 18 ct. za 100 sztuk. 587 32 0

Stwarzam nową gałęź przemysłu krajowego, która dostarczyć może zarobku setkom naszych robotników, a powodzenie i rozwój tego przedsiębiorstwa opieram na poparciu szerszego ogółu.

Każda etykieta zaopatrzona jest firmą **S. W. Niemojowski,** oraz napisem **Sassów.**

S. WIERUSZ NIEMOJOWSKI, Lwów, ul. Wałowa 25.

Do nabycia w handlu St. Karlińskiego w Krakowie, Sukiennice.

KASY

ŻELAZNE OGNIOTRWAŁE

po cenach fabrycznych od 50 złr.

u **S. Binzera, Kraków, ul. Pańska l. 9.**

2088 4 50

Nawóz koński w zamian za owies lub ziemniaki — do pozbycia. — Wiadomość u właściciela przy **ul. Krowoderskiej Nr. 19.**

2109 2 3

LEKCYJ

języka niemieckiego i francuskiego

udziela 2079 4 5

Marya Dumaire,

ul. Grodzka l. 32, II. p.

Panienki, uczęszczające do gimnazyum lub innych zakładów naukowych w Krakowie, znaleść mogą pomieszczenie i troskliwą opiekę

w pensyonacie A. Borońskiej

Kraków, ul. Krupnicza 8, I. piętro.

1673 23 0

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska Nr. 4; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać: „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi". **Słoik 60 centów.** 35 107 0



W. Stachowicz

krawiec

cywilny i wojskowy

w Krakowie, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 1921 8 10

UNIFORMÓW

jakoteż **wszelkie artykuły**

dla c. i k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.



Na porę jesienną

poleca się

pierwszą berneńską chemicz. pralnię i farbiarnię

R. Tschörnera.

Oczyszczanie garderoby męskiej, damskiej i dziecięcej, firanek koronkowych, portyer, materyj na meble, aksamitów i kobierców, za metr 30 ct. do 60 ct.

Farbowanie spłowiałych żakietów, płaszczy, peleryn, sukien wełnianych i półwełnianych w nierozprutym stanie i z podszewką.

Farbowanie ubrań męskich, zarzutek, paltotów zimowych nieprutych.

Farbowanie sukien jedwabnych na wszelkie kolory.

Trwałe i jak najlepsze wykonanie.

Ceny stałe i niskie. 2115 2 6



Gwarancya pięcioletnia.

Najlepsze maszyny do szycia i haftu

SINGERA

pierścieniowe, czółenkowe, **Vibrating Shutle** itd., jakoteż **wszelkie części składowe** poleca fabryczny skład **oryginalnych Maszyn do szycia.**

Kraków, ul. Floryańska 34.

Cennik za darmo i opłatnie. 2091 3 37



Marka ochronna.

BRADEGO

Krople żołądkowe

(dawniej Maryacelskie krople żołądkowe),

wyrabiane w aptece „zum König von Ungarn"

Karola Bradego w Wiedniu, I., Fleischmarkt 1,

od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu i przeciw innym dolegliwościom żołądkowym.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane. Przy kupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. Brady** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i **podpisu C. Brady,** nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.

KROPLE ŻOŁĄDKOWE aptekarza K. BRADEGO

(dawniej Maryacelskie krople żołądkowe)

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis *C. Brady.* Składniki są podane.

Prawdziwe na składzie mają **w Krakowie:** Wiktor Redyk, apt, Ig. Lesikowski, apt. na Kleparzu, F. Gralewskiego spadk., apt., H. Heller, apt., Karol Jahr, droguerya, G. Ottowski, apt., M. Proń, aptek., Rosenberg, aptek., Fr. Ks. Mikucki, aptek., Konstanty Wiszniewski, aptek.; **w Andrychowie:** Am. Mironowicz, aptek.; **w Bochni:** Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie:** Sporysz, apt.; **w Dobczycach:** J. Biliński, apt.; **w Grybowie:** J. Kordecki, apt.; **w Jaworznie:** A. Jeleń, apt.; **w Kętach:** Eustachy Sokalski, apt; **w Limanowy:** H. A. Zubrzycki, apt.; **w Lipniku:** Aug. Fuchs, apt.; **w Milówce:** Reisner, apt.; **w Myślenicach:** Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie:** A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie:** Ant Karpiński, apt., W. Kalinowski, apt.; **w Starym Sączu:** Juliusz Fijałkowski, apt.; **w Nowym Sączu:** Jakubowski, apt., Wiktor Filipek, apt,; **w Suchy:** C. Czernicki apt.; **w Wieliczce:** Bruno Miczyński, apt.; **w Zakopanem:** Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywca:** L. Graff, apt., J. Herdliczka, apt. 1715 2 24

K. Zieliński
OPTYK i MECHANIK

w Krakowie, Rynek 39, linia A-B,







poleca swój obficie zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju **wyrobów optycznych,** jakoto: barometrów, ciepłomierzy lekarskich i t. p., **bateryę i aparaty elektryczne lekarskie, telefony i dzwonki elektryczne.**

Lornetki teatralne od 4 złr., **polowe** od złr. 6·50 wraz z futerałem i paskiem. — **Okulary niklowe** od złr. 1·25, **penzner** od złr. 1·50. — Utrzymuje w znacznym wyborze **sztuczne oczy ludzkie.** — **Graphophony** oryginalne amerykańskie po 45 złr., 85 złr. i 100 złr.; cylindry do tychże ograne po złr. 1·80, nieograne złr. 1·25. 1428 27 0

SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli,** aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa.



Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gościowych itp. z najlepszym skutkiem używany: dostać go można po cenie: Słoik próbny **70** ct., słoik duży **2** złr. **50** ct. **w każdej większej aptece.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy **6** ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami — **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Egeniusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.** 1855 48 0